

**Start
w modernizację**

str.3



Swój w zarządzie?

str. 5



**Żegnaj, Ojcie Świąty
str. 8-9**



**Decyzje
ważne dla
przyszłości**

str. 11

*Miedziowym Hutnikom
i Ratownikom
z okazji
Ich dorocznego święta
życzenia radości,
satysfakcji w życiu
zawodowym i rodzinnym
składa
zarząd Polskiej Miedzi*

polaska miedź

4 / **39**
kwiecień / **2005**

ISSN 0239 2054

Miesięcznik KGHM Polska Miedź SA



Str. 1

Egzamin zdany jak z nut

PeBeKa w Polskiej Miedzi

Na marcowym posiedzeniu rady nadzorczej Polskiej Miedzi zapadła decyzja o odkupieniu Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń PeBeKa od Dolnośląskiej Spółki Inwestycyjnej SA. Prezes rady, Janusz Maciejewicz, uzasadniając jej stanowisko, powiedział, że włączenie PeBeKa pod bezpośredni nadzór zarządu KGHM wynika ze strategii miedziowego holdingu na najbliższe lata. Polska Miedź zamierza bowiem zainwestować w budowę kopalń odkrywkowych w Ameryce Południowej i Afryce, a lubińskie przedsiębiorstwo ma przygotowywać teren pod te inwestycje.

– PeBeKa będzie taką forpocztą KGHM – mówił podczas konferencji prasowej Wiktor Błądek, prezes zarządu Polskiej Miedzi.

Za swoje szandarowe przedsiębiorstwo DSI SA otrzymała 36 milionów zł.

(zs)

Wybitny eksporter

PeBeKa SA została laureatem konkursu Wybitny Polski Eksporter – Polish Outstanding Exporter. Organizuje go Krajowa Izba Gospodarcza, zaś patronat nad nim sprawuje premier.

Do grona Wybitnych Eksporterów należą m.in. takie firmy z branży budowlanej jak Kopex, Budimex i Alpex.

(lama)

Podziemi budowniczy

Od niedawna spółka PeBeKa jest członkiem Podkomitetu Budownictwa Podziemnego w Polskim Komitecie Geotechniki. Podkomitet zobowiązał się do poparcia wniosku lubińskiej firmy o przyjęcie do Międzynarodowego Stowarzyszenia Tunelowego ITAATES. Stowarzyszenie to skupia najważniejsze na świecie firmy i organizacje branży tunelowej. Głosowanie nad kandydaturą PeBeKa odbędzie się 9 maja.

(lama)

Bliżej Europy

Polska Miedź w dniach od 26 do 29 kwietnia będzie gościć przedstawicieli organizacji Eurometaux i Euromines oraz uczestników Walnego Zgromadzenia Euromines, które odbędzie się 28 kwietnia w siedzibie Polskiej Miedzi. Wizyta jest konsekwencją uczestnictwa KGHM Polska Miedź SA w pracach tych organizacji, które skupiają środowiska branżowe dla wspólnego działania na rzecz rozwoju przemysłu metali nieżelaznych. Będzie to okazja do wymiany informacji: między innymi na temat sytuacji przemysłu metali nieżelaznych w Unii Europejskiej, aktualnej sytuacji w handlu surowcami wtórnymi, złomem i odpadami, aktualnej sytuacji w realizacji Programów REACH oraz Szacowania Ryzyka w odniesieniu do przemysłu metali nieżelaznych.

(Bdach)

KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.
Sponsor koncertu

WIELKA SŁAWA TO ŻART
parada gwiazd opery i operetki



Orkiestra Filharmonii Dolnośląskiej
ZAPRASZA
Prezesa Zarządu KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.
oraz Prezydenta Miasta Legnicy

07.05.2005 - godz. 19.00
RYNEK W LEGNICY

Wstęp na Koncert BEZPŁATNY

KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.
Sponsor koncertu

WIELKA SŁAWA TO ŻART
parada gwiazd opery i operetki



Orkiestra Filharmonii Dolnośląskiej
ZAPRASZA
Prezesa Zarządu KGHM POLSKA MIEDŹ S.A.
oraz Dyrektora Huty Miedzi „Głogów”

08.05.2005 - godz. 19.00
RYNEK W GŁOGOWIE

Wstęp na Koncert BEZPŁATNY

Dni Hutnika

Harmonogram najważniejszych imprez

I. UROCZYSTOŚCI I IMPREZY CENTRALNE

- 4.05, g. 10.00 Uroczyste oddanie tomografu komputerowego – daru KGHM dla MCZ
- 6.05, g. 15.30 Centralna uroczystość wręczenia odznaczeń i wyróżnień jubileuszowych (Sala Rycerska Legnickiego Centrum Kultury)
- 6.05, g. 18.00 Centralna Hutnicza Karczma Piwna (OSiR w Legnicy)
- 6.05, g. 18.00 Centralny Hutniczy Comber Babski (sala bankietowa „Adri” w Legnicy)
- 6.05, g. 21.00 Spotkanie Hutnicze Zarządu KGHM Polska Miedź SA z zaproszonymi gośćmi (Dom Hutnika w Legnicy)
- 7.05, g. 19.00 Koncert plenerowy (rynek w Legnicy)
- 8.05, g. 19.00 Koncert plenerowy (rynek w Głogowie)

II. UROCZYSTOŚCI ZAKŁADOWE

- 29.04, g. 16.00 Wręczenie odznaczeń i wyróżnień HM „Cedynia” (Restauracja „Chata” Karczowska)
- 10.05, g. 14.00 Wręczenie odznaczeń i wyróżnień HM „Legnica” (sala konferencyjna w Domu Hutnika O/HM „Legnica”)
- 13.05, g. 13.00 Wręczenie odznaczeń i wyróżnień HM „Głogów” (sala konferencyjna O/HM „Głogów”)

III. IMPREZY ZAKŁADOWE

Huta Miedzi „Głogów”

- 8.05, g. 12.30 Mistrzostwa Europy w Motocrossie (Górkowo)
- 11 i 12.05, g. 13.00 – Spotkanie z jubilatami HM „Głogów” (sala wid.)
- 13.05, g. 18.00 Zakładowa Karczma Piwna SITMN (Leśna Dolina)
- 20.05, g. 17.00 Spotkanie z zasłużonymi krwiodawcami (Górkowo)
- 21.05, g. 8.30 Rozgrywki międzyzakładowe w siatkówce (hala w Głogowie)
- 25.05, g. 18.00 Zakładowy Comber Babski SITMN (Leśna Dolina)
- 3.06, g. 12.00 Konferencja Naukowo-Techniczna – Ochrona Środowiska (sala widowiskowa HM „Głogów”)
- 4.06, g. 11.00 Piknik rodzinny HDK HM „Głogów” (Górkowo)
- 4.06, g. 19.00 Bal Hutnika (restauracja „Dziupla” w Głogowie)

Huta Miedzi „Legnica”

- 2-31.05 Spotkania wydziałowe z emerytami i rencistami (sala konferencyjna i stołówka w Domu Hutnika HM „Legnica”)
- 7.05, g. 10.00 Spotkanie HDK HM „Legnica” (Ośrodek w Kunicach)
- 11.05, g. 14.00 Spotkanie z jubilatami (Dom Hutnika)
- 13.05, g. 18.00 Zakładowy Comber Babski (Dom Hutnika)
- 25.05, g. 18.00 Zakładowa Karczma Piwna (Dom Hutnika)
- 28.05, g. 11.00 Festyn sportowo-rekreacyjny
-19.00 (boisko w Łasku Złotoryjskim)
- 4.06, g. 10.00-15.00 – Dzień otwarty w HM „Legnica”

Huta Miedzi „Cedynia”

- 3.05, g. 8.00 Zawody wędkarskie dla pracowników i ich rodzin (Chełm – stara Odra)
- 11.05, g. 13.00 Spotkanie z emerytami i rencistami (stołówka)
- 25.05, g. 15.30 Biesiada Piwna (Strzelnica w Rudnej Gwizdanów)
- 11-12.06 Impreza rekreacyjno-turystyczna (Leśna)

Jednostka Ratownictwa Górniczo-Hutniczego

- 20.05, g. 15.00 Dzień Strażaka – spotkanie okolicznościowe pracowników JRG-H (Pałac w Bądzowie gm. Jerzmanowa)

Zakład Gospodarki Wodą

- 3.06, g. 15.30 Piknik Piwny (Dobromil)
- 17.06, g. 14.30 Spotkanie z pracownikami obchodzącymi jubileusz 25- i 35-lecia pracy z udziałem emerytów (Pałac w Bądzowie)

Biuro zarządu

- 20.05, g. 15.00 Piknik Hutniczy (Leśna Dolina)

Wśród imprez towarzyszących warto pamiętać o Ogólnopolskich Zawodach Pływackich „Hutnik 2005” (8.05. g. 11 SP nr 12 w Głogowie), „Dymarkach Kaczawskich” (7.05. g. 11.00 Leszczyna k. Złotoryi), XXXVII Rajdzie Hutników Miedzi (20-22.05, Góry i Pogórze Kaczawskie), a także turnieju piłki siatkowej o puchar prezesa KGHM (25.05, g. 10.00 Sobin), Rajdzie Samochodowym (10-12.06, Karkonosze), XXIII Ogólnopolskim Spływie Kajakowym Górników i Hutników.

Rozmowa z Jerzym Dobrzańskim, dyrektorem generalnym ds. hutnictwa KGHM Polska Miedź SA

Start w modernizację

– Pod koniec marca miało dojść do rozstrzygnięć dotyczących perspektyw rozwoju pirometalurgii. Czy tak się stało?

– Stało się. Zarówno zarząd, jak i rada nadzorcza oceniali w marcu wieloletni program rozwoju. Jednym z jego elementów była modernizacja hutnictwa. Projekt został zaakceptowany, jest zgoda na rozpoczęcie prac.

– To oznacza przejście od teorii do czynów?

– Można byłoby tak powiedzieć. Oczywiście, trzeba sobie zdawać sprawę, że w najbliższym czasie prace te będą powstawać na papierze w biurach projektowych. Dopiero za rok można je będzie dostrzec w hutach. Niemniej jednak moment startu już nastąpił.

– Czego będą dotyczyć te zmiany?

– Przede wszystkim chodzi o modernizację procesu hutniczego, która polegać ma na wyeliminowaniu starej technologii pieców szybowych, wprowadzeniu nowoczesnego, na światowym poziomie technicznym i technologicznym, procesu zawieszinowego. Cała tzw. brudna produkcja zostanie skoncentrowana w Hucie „Głogów”, natomiast w Legnicy będzie produkcja „czysta”. Tam będziemy mieć do czynienia tylko z metalem.

– Czy możemy już oszacować koszty tego przedsięwzięcia?

– O kosztach bardziej sprecyzowanych będzie można mówić dopiero po wykonaniu dokumentacji. Szacunkowo wylicza się, że będzie to około 800 mln zł.

– Co będzie najdroższe?

– Najkosztowniejszym elementem w głogowskiej hucie będzie piec zawieszinowy i piec elektryczny, w którym część żużla poddawana jest dalszej obróbce.

– A jakie przedsięwzięcia inwestycyjne przewidywane są w hucie legnickiej?

– W Legnicy przede wszystkim chcemy wyeliminować wszystko to, co wiąże się z częścią „brudną”, a więc piece szybowe, koncentrat, odpylnię, szlamy, Solinox, wydział kwasu siarkowego itd. Tego wszystkiego nie będzie.

– Oplacało się więc remontować Solinox?

– Oplacało się, bo te zmiany nie są jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Przyjmując za moment startu kwiecień 2005 r., finału inwe-



stycji możemy się spodziewać w 2009 r., kiedy to przestaniemy produkować w piecach szybowych. Choćby więc na te cztery lata remont Solinoxu na pewno się opłacał.

– Czy legnickiej załodze grozić może w pewnym momencie utrata zatrudnienia?

– Nie, modernizacja nie zakłada zwolnień pracowników poza ich naturalnymi (emerytury i renty) odejściami. By zapewnić tę samą co obecnie ilość miejsc pracy, już na obecnym etapie prowadzimy prace nad nowymi przedsięwzięciami inwestycyjnymi w obszarze związanym z hutnictwem. Na 10 nowych projektów 8 fizycznie umiejscowionych jest w Legnicy. Z tych 10 analizowanych przedsięwzięć w przypadku 5 podjęto już decyzje o ich realizacji, zabezpieczając na to pieniądze. Inwestycje te przyniosą 473 nowe stanowiska pracy.

– Jak będzie to przebiegać w praktyce?

– Cały proces inwestycyjny jest tak zaplanowany w sensie logistycznym, że produkcja będzie realizowana na niezmiennym poziomie. Zakładamy, że w pierwszej połowie

2008 r. w Głogowie nadejdzie moment „przestawienia zwrotnicy”, co oznacza, że materiał, który szedł w kierunku pieców szybowych, pójdzie na piec zawieszinowy i zaczniemy na nim produkować. Legnica będzie jeszcze ciągle hutą taką, jaką jest dzisiaj, choć oczywiście będą w niej inwestycje widoczne już w następnym roku i będzie tam inny piec topliwny. Wyłączenie jej części może nastąpić pod dwoma warunkami: gdy zużyty zostanie zasób koncentratu i gdy zgromadzony zostanie odpowiedni zasób wsadu stałego z głogowskiej huty, niezbędnego do dalszego przetwarzania miedzi.

– Legnica będzie także mennicą ołowiu rafinowanego?

– Tę inwestycję rozpoczynamy już w tym roku. Chcemy wybudować Zakład Rafinacji Ołowiu – ołów surowy produkowany w Głogowie i nie tylko, bo również ołów surowy produkowany w legnickim Zakładzie Doświadczalnym i być może jeszcze gdzieś w Polsce, będzie rafinowany właśnie w tym zakładzie.

– Modernizacja zakłada rozwój przetwórstwa miedzi?

– Oczywiście. W tym roku startuje ołów, w maju uruchamiamy fragment instalacji do odzysku renu. Rozpatruje się umiejscowienie w Legnicy kilku innych projektów związanych z dalszym przetwórstwem miedzi. Między innymi chodzi o produkcję wielkogabarytowych chłodziw samochodowych. Projekt ten chcemy realizować we współpracy z fińską firmą Outokumpu, która jest dostawcą technologii. Ta inwestycja ma szansę uruchomienia, bo świat odchodzi od chłodziw aluminiowych właśnie w kierunku miedzianych. Pracujemy nad projektami produkcji rur miedzianych, m.in. do klimatyzacji. Jeden z projektów dotyczy także HM „Cedynia”. Został już podpisany kontrakt na dostawę linii walcowniczej do produkcji walcówki beztlenowej, wykorzystywanej do wyrobu superciężkich przewodów, mających zastosowanie w motoryzacji i przemyśle elektronicznym.

– Czy nasze zasoby wystarczą, by sprostać mocom przerobowym naszych hut?

– Oczywiście, że tak. Rozpoczęliśmy rozmowę od decyzji zarządu i

radą nadzorczą związanych z planem 5-letnim w hutach, ale ten program jest bardzo szeroki i dotyczy przede wszystkim górnictwa. Został uruchomiony duży program, tzw. Głogów Głęboki Przemysłowy, czyli wchodzimy w następne obszary złoża, które będą zapewniały nam dostęp do miedzi. Mówimy tu o perspektywie 40-50 lat.

– W jakim stopniu wykorzystuje się złom w przetwórstwie miedzi?

– Złom jest naturalnym surowcem, który powinien być przerabiany. My to robimy. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę ze skali. KGHM w tym roku wyprodukuje 552 tys. t miedzi. Ze złomu tej miedzi będzie około 40 tys. t, a więc 7 proc. To jest naprawdę margines i tak to trzeba przestegać.

– Co się dzieje wokół minihuty, która ma powstać w Kongo?

– Trwają końcowe prace związane z jej projektowaniem. W maju skompletowane zostaną wszystkie niezbędne decyzje administracyjne pozwalające uruchomić jej budowę. Jest to zdecydowanie prostsza instalacja niż hutnicza. Wstępne prace ziemne już rozpoczęto.

– Mówi się, że to, co KGHM zgromadził w Kongo, jest takimi kłaskiem dla wielu zachodnich firm, które chciałyby zapuścić tam korzenie.

– Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że w Kongo jest dużo surowca w różnej postaci. On czasami jest dostępny wręcz łopata, bo leży niemal na powierzchni ziemi, ale brakuje tam bardzo dobrych technologicznie instalacji przetwórczych. Liczni mniejsi przedsiębiorcy budują prowizoryczne piecyki szybowe, coś topią i na tym zarabiają. Jednak skuteczność takich instalacji jest bardzo mała, czasami połowę metalu się traci. My chcemy budować w Kongo instalację o bardzo wysokiej technologii. Będzie to hydrometalurgiczna instalacja wykorzystująca do odzysku kobaltu i miedzi procesy chemiczne.

– Mamy szansę stać się tam potentatem?

– Tak. Co ważne, nasza instalacja jest tak pomyślana, że w momencie, kiedy skończy przerabianie rudę przynależną KGHM z naszego złoża Kimpe, będzie można w niej przerabiać inną rudę, dowożoną, albo można będzie tę instalację przenieść gdzieś niedaleko na inne złożo, bo jest ona bardzo mobilna.

– Dziękuję za rozmowę.

Jadwiga Burdzy-Wardach

Tradycyjnie już II kwartał roku to okres zwiększonych zakupów miedzi. W kwietniu, co prawda, nie obserwowaliśmy wyraźnego zwiększenia popytu, na co zapewne wpłynęły wysokie ceny, ale deficyt na rynku wskazuje, że ci, co liczyli na ich obniżenie, będą w końcu musieli kupować miedź być może jeszcze drożej. Według ICSG już w styczniu deficyt miedzi wynosił 20 tys. t, a do końca roku wynosić będzie 260 tys. t. Również w oparciu o niski poziom zapasów Barclays Capital prognozuje, że średnia cena miedzi cash w tym kwartale wyniesie aż 3600 USD/t. Z kolei analitycy Morgan Stanley podwyższyli swoje szacunki dla kursu dolara, w oparciu o przewidywany wzrost PKB w USA, do poziomu 3,6 proc.

Wokół giełdy

Rośnie deficyt miedzi

Jeżeli dodamy do tego inny czynnik – utrzymujące się na niskich poziomach stopy procentowe sprawiają, że inwestycje na rynku metali podstawowych są bardziej opłacalne, niż na rynku akcji czy obligacji – to można z całą pewnością założyć, że ceny miedzi powinny satysfakcjonować producentów na przestrzeni całego 2005 r.

Podobnie jak w roku 2004, wraz z osłabieniem dolara amerykańskiego zyskuje na atrakcyjności srebro i, mimo niewielkiego zmniejszenia popytu, cieszy się ono dość dużym zainteresowaniem funduszy inwestycyjnych.

Nasza giełda, której stuknęło już 14 lat, przeżywa za to różne wahania. W ostatnich dniach przewaga podaży doprowadziła do spadków, które mogą utrzymywać się do końca miesiąca: jak wynika z cotygodniowej ankiety prowadzonej przez GPW, nastroje graczy są raczej minorowe. Spadku indeksu WIG spodziewa się aż 56 proc. respondentów, za wzrostem opowiedziało się zaledwie 17 procent ankietowanych.

14 marca cena akcji KGHM na zamknięciu sesji wynosiła 30,20 zł, a 15 kwietnia – 31,20 zł. 11 marca miedź kosztowała 3365 USD/t w transakcjach natychmiastowych i 3240 USD/t w transakcjach trzymiesięcznych, a 15 kwietnia ceny wynosiły odpowiednio 3305 USD/t (spot) i 3145 USD/t (settlement). Cena srebra 11 marca wynosiła 747,5 USc/uncja, a 15 kwietnia – 701 USc/uncja.

Krzysztof Szczeciński

Już blisko 10 lat mija od uchwalenia ustawy umożliwiającej powołanie członka zarządu z wyboru załogi. W marcu tego roku rada nadzorcza Polskiej Miedzi zaakceptowała wniosek o przeprowadzenie wyborów. Czy załoga Polskiej Miedzi skorzysta z tej możliwości?

Czy wybierać?

Artur Jarzynka, (sztygar zmianowy oddziału G-6 w ZG „Lubin”):

– Widzę sens w tej inicjatywie. Obecność przedstawiciela załogi w zarządzie spółki może przynieść nam wiele korzyści. Przede wszystkim jest to dodatkowy kanał kontaktowy, oczywiście pod warunkiem, że przedstawiciel załogi nie będzie uwięziony w polityczne i związkowe rozgrywki. Ważne jest, by zyskał akceptację załóg wszystkich oddziałów, bo warunki jego wyboru są bardzo trudne. Tak rygorystycznie nie wybiera się nawet prezydenta kraju. Nie rozumiem, dlaczego tak wyśrubowano kryteria. Czyżby chodzi-



ło o to, by uniemożliwić nam wprowadzenie swojego człowieka do zarządu? Przecież nie będzie to ktoś podesłany z Warszawy czy Gdańska, ktoś, kto po upływie kadencji się rozplynie. Będzie się musiał starać, być człowiekiem, by chodzić z podniesioną głową po odejściu z tej funkcji.

Ważne jest też, aby znał się na robocie, by rozumiał nasze bolączki, żeby mu leżało na sercu przede wszystkim dobro firmy i regionu. Ta rola łącznika pomiędzy załogą a zarządem powinna działać w obie strony. Dzięki takiej osobie zarząd Polskiej Miedzi powinien w krótszym czasie dowiadywać się o naszych potrzebach i najpilniejszych sprawach, i szybciej na nie reagować.

Józef Raś (Wydział Ołowiu HM „Głogów”):

– Taki członek zarządu z wyboru załogi już dawno powinien funkcjonować w Polskiej Miedzi. Jest naprawdę niezbędny, podobnie zresztą, jak członkowie rady nadzor-



czej z wyboru załogi, choćby po to, żeby ktoś z zewnątrz nie mógł podjąć jakichś nieprzemyślanych działań. Już dziś politycy, którzy liczą, że po najbliższych wyborach parlamentarnych przejmą władzę, mówią o potrzebie dalszej prywatyzacji KGHM. Taki członek będzie się mógł temu przeciwstawić. Dlatego między innymi mam zamiar uczestniczyć w wyborach. Myślę jednak, że przekroczyć 50-procentowy próg poparcia będzie bardzo trudno, tym bardziej że „Solidarność” agituje przeciwko wyborom. Ponadto hutnicy są zniechęceni do tego typu akcji. Twierdzą, że i tak górnicy preferują swojego kandydata, bo jest ich po prostu więcej. Tak do tej pory było przy wyborach przedstawicieli załogi do rady nadzorczej. Dlatego trzeba bardzo głęboko zastanowić się nad doborem odpowiedniego kandydata, by miał szansę zyskania poparcia większości załogi. Należałoby rozważyć, czy nie warto wytypować jednego z członków obecnego zarządu. Zrobili tak wiele dla spółki, jak jeszcze żaden inny zarząd. Dbają o interesy ludzi i regionu, mają doświadczenie w zarządzaniu.

niu. Kto wie, może to jest właśnie sposób na zyskanie odpowiedniego poparcia. Przeciwnicy nie mogliby wtedy używać argumentu, że obecna ekipa szykuje komuś ciepłą posadkę.

Wojtek (ślusarz na Wydziale G-8 „Lubin” Zachodni):

– Choć nie wątpię, że pracownicy powinni mieć swojego przedstawiciela w zarządzie spółki, jeszcze nie do końca jestem przekonany, czy wezmę udział w wyborach. Zdecyduję się na to tylko wtedy, gdy wytypowany zostanie odpowiedni kandydat.

Ryszard Lacho (ślusarz mechanik ZG „Lubin”, Wydział C-1C Oddział Mechaniczny):

– Wybór przedstawiciela załogi do zarządu jest jak najbardziej zasadny, choćby dlatego, że wreszcie ktoś będzie reprezentował załogę w kierownictwie spółki i w jakiś sposób walczył o nasze prawa. Mam tu na myśli przede wszystkim interesy dotowych pracowników fizycznych. Mówi się jednak o tych wyborach dopiero od niedawna i właściwie w gronie kolegów jeszcze nie dyskutowaliśmy na ten temat. Nie wiem,



ilu z nich zdecyduje się głosować, ja zamierzam to zrobić. Zresztą równie ważne są wybory przedstawicieli załogi do rady nadzorczej. Mając swoich ludzi w obu tych gremiach, będziemy mieli zapewniony dopływ informacji o ich planach, bez względu na to, jaka opcja będzie rządziła.

(Bdach, Szar)



Swój w zarządzie?

Aby wybory były ważne, musi wziąć w nich udział ponad 50 procent załogi, a kandydat winien uzyskać bezwzględną większość głosów. Nim do tego dojdzie, trzeba zarejestrować wytypowanych kandydatów na przedstawicieli w komisji wyborczej. Do tego z kolei niezbędne jest poparcie minimum 15 procent załogi, co oznacza, że każdy, kto chciałby kandydować, musi zebrać nie mniej niż 2700 podpisów osób go popierających (oczywiście pracowników spółki) i musi też mieć co najmniej 5-letni staż pracy w Polskiej Miedzi.

Wybory odbędą się w dniach 18-19 maja, równoległe z wyborami przedstawicieli załogi do rady nadzorczej.

18 kwietnia Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego jako pierwszy przedstawił swoich kandydatów w wyborach do zarządu i rady nadzorczej. Rada związku oświadczyła, że najlepszym kandydatem, który winien w zarządzie Polskiej Miedzi uzyskać status pochodzącego z wyboru pracowniczego, jest Wiktor Błądek – aktualny prezes KGHM Polska Miedź SA. Udzielono także rekomendacji w wyborach do rady nadzorczej Leszkowi Hajdackiemu – obecnemu członkowi rady z wyboru załogi i przewodniczącemu ZZPPM w kopalni „Rudna”, Dariuszowi Jacyno-Onuszkiewiczowi – Zakładowemu Społecznemu Inspektorowi Pracy w ZG Polkowice-Sieroszowice oraz Ryszardowi Kurkowi – po raz trzeci przedstawicielowi załogi w radzie nadzorczej KGHM i przewodniczącemu ZZPPM w ZG „Lubin”.

Leszek Hajdacki, wiceprzewodniczący ZZPPM, przypomniał, że KGHM przeszedł bardzo trudny okres od zadłużenia na ponad 2 miliardy zł do momentu, w którym spółka rozpoczęła inwestowanie w przyszłość.

– Nie wypręga się koni w czasie jazdy. Opracowane na papierze plany techniczne i strategię rozwoju na następne lata powinny się zamienić w namacalne dzieło. Uważamy, że Wiktor Błądek swoją osobą zagwarantuje nam, że obrany kierunek rozwoju firmy się nie zmieni. Oczywiście będą nowe wybory za rok, załoga będzie mogła zweryfikować to, co zostało zrobione – mówił wiceprzewodniczący.

NSZZ „Solidarność” nie tylko nie wystawi swojego kandydata, ale będzie bojkotować wybory członka zarządu przez załogę.

– To dosyć dziwna sytuacja, że prezes Błądek chce się ubiegać o kandydowanie na członka zarządu z wyboru załogi. Nie wierzę, że będzie reprezentował pracowników w zarządzie, bo to niemożliwe, gdyż kodeks spółek prawa handlowego nie przewiduje takiej sytuacji – twierdzi

Józef Czyczerski, przewodniczący Sekcji Krajowej Górnictwa NSZZ „Solidarność”. – Natomiast wybory przedstawicieli załogi do rady nadzorczej, w przeciwieństwie do wyborów do zarządu, mają sens z tej prostej przyczyny, że nadzorowanie jest zupełnie czymś innym od zarządzania – mówi Czyczerski.

Związek „Solidarność” rekomenduje trzech kandydatów na przedstawicieli do rady nadzorczej. O reelekcję na trzecią kadencję będzie się ubiegać Józef Czyczerski. Drugim kandydatem jest Bogdan Szarek, przewodniczący NSZZ „Solidarność” z kopalni ZG „Polkowice-Sieroszowice”, a trzecim Bogdan Nuciński, przewodniczący „Solidarności” w ZG Lubin.

Związek Zawodowy Pracowników Dołowych KGHM z przewodniczącym Janem Młynarczykiem na czele w chwili, gdy oddajemy materiał do druku, jeszcze nie zajął stanowiska w sprawie ewentualnego poparcia dla Wiktora Bładka.

– Skoro rada nadzorcza Polskiej Miedzi podjęła uchwałę wyrażającą zgodę na przeprowadzenie wyborów członka zarządu z ramienia załogi, to nie ma powodu, by z tego przywileju rezygnować. Przyszły członek zarządu z wyboru załogi przede wszystkim musi mieć wysokie kwalifikacje zawodowe i cieszyć się zaufaniem pracowników. Nie chcę jeszcze wskazywać na konkretne nazwiska. Uważam jednak, że w tak dużej spółce, jaką jest KGHM, znalezienie odpowiedniego człowieka nie będzie problemem – mówi przewodniczący Młynarczyk, który jednocześnie jest jedynym kandydatem swojego związku w wyborach do rady nadzorczej.

Związek Zawodowy Pracowników Technicznych i Administracji „Dozór”, podobnie jak „Dołowi” nie zdecydował jeszcze (w chwili gdy oddajemy materiał do druku), czy i komu udzieli swojego poparcia w wyborach na przedstawiciela załogi do zarządu. Zamierza natomiast powalczyć o miejsce w radzie nadzorczej dla swojego przedstawiciela, którym jest Adam Zdrojewski, nadsztygar do spraw strzelniczych ZG „Lubin”.

Z danych Ministerstwa Skarbu wynika, że w skali całego kraju z możliwości wprowadzenia do zarządu spółki przedstawiciela załogi skorzystało już kilkaset przedsiębiorstw. Wytypowanie prezesa zarządu na przedstawiciela załogi nie jest, jak się okazuje, ewenementem w skali kraju. W Kopalni Węgla Brunatnego „Turów” SA w Bogatyni, funkcję członka zarządu z wyboru załogi już drugą kadencję sprawuje urzędujący prezes i dyrektor generalny Stanisław Żuk.

Jadwiga Burdzy-Wardach
Zbigniew Szarmach

Do Załóg Oddziałów KGHM Polska Miedź SA

W dniach 18-19 maja w KGHM Polska Miedź SA odbędą się wybory przedstawicieli pracowników do Zarządu i Rady Nadzorczej. To niezwykle doniosłe i bardzo ważne wydarzenie w życiu naszej Spółki. Wybory te będą bowiem praktycznym potwierdzeniem realizacji ustawowego uprawnienia Załogi do udziału w zarządzaniu Firmą, potwierdzeniem jej dojrzałości i odpowiedzialności.

Wieleletnie doświadczenie wykazuje, iż udział przedstawicieli Załogi w naszej Radzie Nadzorczej korzystnie wpływa na skuteczne rozwiązywanie perspektywicznych i bieżących problemów związanych z rozwojem Polskiej Miedzi i utrzymaniem miejsc pracy. Udział przedstawicieli Załogi w Radzie Nadzorczej przyczynia się do mądrego kojarzenia interesów Spółki z interesem Załóg i sprzyja ograniczaniu konfliktów społecznych.

W tym roku Załoga ma możliwość wyboru także członka Zarządu Spółki. Poprzez swojego przedstawiciela w Zarządzie pracownicy będą mogli szerzej i pełniej wyrażać stanowisko Załogi w kluczowych kwestiach i uczestniczyć w podejmowaniu istotnych dla KGHM decyzji.

Deklarując pełne poszanowanie zasady neutralności Zarządu i kierownictwa Spółki w poszczególnych fazach procesu wyborczego, nie możemy uchylić się od obowiązku rzetelnej informacji dotyczącej roli, rangi i znaczenia tych wyborów oraz zasad organizacyjnych kampanii wyborczej, wynikających z przyjętych przez Radę Nadzorczą regulaminów. Wybory członków Rady Nadzorczej i członka Zarządu Spółki są ogromnym przedsięwzięciem organizacyjnym i logistycznym, a także kosztownym. Obowiązkiem władz Spółki jest zadbać o to, aby ten wysiłek nie został zaprzepaszczone.

Nie należy zapominać również o tym, że przebieg kampanii wyborczej, frekwencja i atmosfera towarzysząca głosowaniu, mają istotne znaczenie dla reputacji Firmy - sprawy te są szeroko komentowane nie tylko wśród pracowników, ale także przez opinię publiczną. Zadajmy wszyscy o to, aby te wybory dobrze służyły wizerunkowi KGHM.

Kierując się tymi przesłankami, Zarząd Spółki czuje się w obowiązku zaapelować do wszystkich pracowników KGHM Polska Miedź SA o czynny udział w wyborach przedstawicieli Załogi do Zarządu i Rady Nadzorczej. Pragniemy natomiast jasno i wyraźnie oświadczyć, że sprawą Waszej nieskrępowanej woli jest oddanie głosu na tych kandydatów, których uznacie za najbardziej godnych Waszego zaufania.

PREZES ZARZĄDU
Bogdan Szarek

WICEPREZES ZARZĄDU
Marek Szczerbiński

WICEPREZES ZARZĄDU
Jarosław Andrzej Szczepiński

WICEPREZES ZARZĄDU
Andrzej Krupa

Lubin, 19 kwietnia 2005 r.



Wanny ekologiczne

W Hucie Miedzi „Legnica” zakończył się pierwszy etap wymiany wanien elektrolitycznych na Wydziale Elektrorefinacji. Stare betonowe wanny wykładane ołowiem zastępowane są nowymi z polibetonu, inaczej betonu żywicznego, odpornego na działanie gorącego elektrolitu. W hutnictwie miedziowym nie są one nowością, ponieważ od ponad dziesięć lat stosuje się je z powodzeniem w Hucie Miedzi „Głogów”. Zastosowanie polibetonu w elektrorefinacji sprostало oczekiwaniom, stąd decyzja o rozszerzeniu tej technologii na „Legnicę”.

– Wanny z polibetonu mają wiele istotnych zalet – mówi Hubert Bebel, kierownik Oddziału Hal Wanien w HM „Legnica”. – Są trwalsze, ich żywotność szacuje się na ponad piętnaście lat, a dotychczasowe wytrzymały około dziesięć i wymagały częstych remontów, a to powodowało przestoje i straty produkcyjne. Poza tym polibeton jest lepszym izolatorem ciepła i prądu, stąd mniej tych energii trzeba użyć w procesie technologicznym. Są także korzystniejsze pod względem bhp, ponieważ w swojej konstrukcji nie zawierają ołowiu.

Podczas wcześniej prowadzonych prac modernizacyjnych udało się zamontować dodatkowo o czterdzieści wanien więcej, co dało możliwość wzrostu produkcji. Niższe koszty i wyższa wydajność to podstawowe korzyści, które przyniesie ta inwestycja.

Do tej pory nakładem około trzech milionów złotych zamontowano 115 nowych wanien. To zaledwie jedna ósma całości, modernizację pozostałych 737 przewidziano na następne lata.

Wymiana wanien – informuje Hubert Bebel – jest jednym z elementów programu unowocześniania Wydziału Elektrorefinacji. W poprzednich latach, w nowej hali, zostały zmodernizowane zbiorniki elektrolitu i układ rozprowadzający elektrolit. Teraz przyszedł czas na wanny.

(MK)

Fot. Szczepan Knap

Jakość w KGHM Metraco

KGHM Metraco jest jedną ze spółek należących do grupy kapitałowej KGHM Polska Miedź SA. Przedsiębiorstwo zajmuje się kompleksową obsługą Polskiej Miedzi w zakresie surowców i produktów strategicznych w oparciu o własną działalność logistyczno-spedycyjną. Głównym celem KGHM Metraco jest zapewnienie ciągłości procesu technologicznego KGHM Polska Miedź poprzez sprzedaż kwasu siarkowego, zakup ługu posulfitowego i złomów miedzi. Firma poszukuje też możliwości dywersyfikacji działalności oraz szuka nowych dróg rozwoju. Zagospodarowywanie surowców powstających w procesach technologicznych w kopalniach i hutach, a będących produktami ubocznymi, a także odzysk miedzi, to nie tylko ekonomiczny aspekt działalności spółki wpływający na jej wynik finansowy, ale i wartość dodana, jaką wnosi przedsiębiorstwo do grupy kapitałowej Polskiej Miedzi, współtworząc wizerunek KGHM jako firmy odpowiedzialnej za środowisko naturalne i przyjaznej społeczności lokalnej.

KGHM Metraco sprzedaje również siarczany miedzi i niklu, koncentrat ołowiowy, ołów surowy i inne półprodukty. Przedsiębiorstwo poważnie rozważa podjęcie inwestycji kapitałowych w obszarach związanych ze swoją podstawową działalnością. Ponadto uważnie śledzi ruchy kapitałowe w przemyśle nawozowym – głównym odbiorcy kwasu siarkowego. Firma dąży obecnie do porządkowania rynku złomu miedzi, którego KGHM jest największym konsumentem w Polsce. Ważnym i nowym obszarem są

inwestycje w wydobycie i przerób soli, której producentem jest Oddział KGHM ZG „Polkowice-Sieroszowice”. KGHM Metraco jest w chwili



obecnej znaczącym dostawcą soli przeznaczonej do zimowego utrzymania dróg. W 2004 r. wybudowany został magazyn oraz podziemna instalacja odpylania soli mające na celu utrzymanie ciągłości dostaw w okresie zimowym. Ważnym i perspektywicznym rynkiem dla KGHM Metraco jest rynek transportowy. Łączna masa towarowa przewożona przez spółkę to ponad milion ton różnych towarów rocznie.

Będąc spółką, której właścicielem jest drugi na świecie producent miedzi, KGHM Metraco prowadzi również handel metalami i wyrobami z miedzi, brązu, mosiądzu. Od kilku lat przedsiębiorstwo zajmuje się zaopatrywaniem kopalń i zakładów Polskiej Miedzi w kable i przewody, rozwijając równocześnie tę

działalność na rynkach trzecich. KGHM Metraco zwiększa handel srebrem i złotem na rynku drobnych odbiorców krajowych. Głównym odbiorcą metali szlachetnych spółki jest rynek jubilerski.

Realizacja celów wyznaczonych przez Zarząd KGHM Polska Miedź SA wymaga profesjonalnego podejścia do problematyki zarządzania jakością. W bieżącym roku KGHM Metraco jako kolejny podmiot grupy kapitałowej Polskiej Miedzi, wdrożyło System Zarządzania Jakością wprowadzając normy ISO 9001:2000. Sprawdzenie poprawności funkcjonowania systemu zlecono renomowanej firmie niemieckiej TUV Management Service GmbH z Monachium. Pozytywny wynik audytu certyfikującego uwieczniony został przyznaniem w lutym 2005 r. certyfikatu w zakresie handlu metalami, surowcami i złomem miedzianym.

Nadrzędnym celem KGHM Metraco jest maksymalne obniżanie ryzyka i kosztów, jakie ponosi KGHM Polska Miedź SA przy obrocie realizowanym przez spółkę. Osiągnięcie tych założeń może zapewnić skuteczny i efektywny personel. W związku z powyższym firma podjęła działania zmierzające do wdrożenia w bieżącym roku systemu motywacyjnego opartego na „zrównoważonej karcie wyników” oraz systemu zarządzania i elektronicznego obiegu dokumentów. Kolejne cele strategiczne to zwiększenie udziału rynków trzecich, maksymalizacja zysku z obrotu na tych rynkach, wdrażanie nowych koncepcji rozwoju, komplementarnych do działalności KGHM Polska Miedź SA.

Seminarium w Polskiej Miedzi poświęcono światowemu dniu pamięci ofiar wypadków przy pracy

Nowoczesność, która chroni

Seminarium otworzył Marek Szczerbiak, prezes Związku Pracodawców Polska Miedź.

Referaty wygłosili m.in. Zdzisław Kowalski, zastępca Okręgowego Inspektora Pracy i nadinspektor pracy Jolanta Kowalska oraz Jan Zimroz, dyrektor Okręgowego Urzędu Górniczego we Wrocławiu. Autorem kierunkowego referatu na temat „Ochrona zdrowia i życia pracujących w kontekście rozwoju nowoczesnych technologii w

KGHM Polska Miedź SA” był Andrzej Niechwiej, dyrektor Departamentu Górnictwa KGHM (do treści wystąpienia wrócimy w następnym wydaniu PM).

– Seminarium poświęcone było działaniom KGHM oraz innych pracodawców na rzecz ochrony życia i zdrowia pracujących oraz refleksji nad tymi, którzy stracili zdrowie lub życie, lub pracując, ulegli chorobom zawodowym. Należy im okazać pamięć i szacunek.

Nasz parlament ustanowił 28 kwietnia takim dniem pamięci. Szkoda, że tak późno, ale jest to zdarzenie historyczne, które upamiętnimy odsłonięciem tablicy przy wejściu do najbardziej prestiżowej sali w zarządzie KGHM, salę im. Jana Wyżykowskiego – mówił Michał Kuszyk.

(zs)



Coraz trudniej znaleźć takich, którzy rozpoczynali od pracy fizycznej, a dziś piastują wysokie stanowiska. W legnickiej hucie jest ich wielu, bo zakład ten od początku istnienia stwarza pracownikom możliwości awansu

Życiorys konsekwentny



Tadeusz Fusek trafił do huty wiedziony ciekawością i koniecznością. W poprzedniej firmie zarabiał niewiele, bo 3 zł na godzinę. W nowym miejscu dostał 10,20 zł. O pracę w największym legnickim zakładzie

nie było trudno, więc pan Tadeusz wahał się jeszcze, czy nie lepiej pójść do nowo powstającego Legmetu. Wybrał jednak hutę i nie żałuje.

17 kwietnia 1967 r. po raz pierwszy przekroczył hutniczą bramę. Trafił na Wydział Metalurgiczny. W zadymionej, zapylonej i ciemnej hali pracowało się ciężko.

– Starzy nie ułatwiali startu młokosom – wspomina pan Tadeusz. – Uprzykrzali życie. Po pierwszym tygodniu chciałem uciekać, ale brygadzi

OD ŚLUSARZA DO GŁÓWNEGO MECHANIKA

Przebieg kariery zawodowej Tadeusza Fуска w Hucie Miedzi Legnica

- * 1967-68 – ślusarz
- * 1968-70 – brygadzi
- * 1970-74 – mistrz
- * 1974-78 – zastępca kierownika Wydziału Metalurgicznego ds. mechanicznych
- * 1978-97 – zastępca kierownika WM ds. utrzymania ruchu
- * 1997-2004 – kierownik Wydziału Utrzymania Ruchu HM „Legnica”
- * od 2004 – główny mechanik

odwiódł mnie od tego zamiaru. Przez trzydzieści lat tam pracowałem. Finansowo polepszyło mi się na tyle, że pod koniec 1967 r. mogłem się ożenić. Z perspektywy czasu widzę, że gdyby nie huta, to pewnie nie udało mi się założyć rodziny, wykształcić siebie i czwórki dzieci.

Mocne postanowienie

Do huty pan Tadeusz trafił jako ślusarz po zawodowce. Po kilku miesiącach postanowił, że nie będzie całe życie wykonywał ciężkich prac fizycznych. Po krótkiej naradzie z żoną postanowił, że pójdzie do technikum wieczorowego. Jak postanowił, tak zrobił. Nauka szła mu na tyle dobrze, że zaraz po uzyskaniu dyplomu technika mechanika postanowił rozpocząć studia na Politechnice Poznańskiej.

Od 1972 r., przez pięć długich lat, w soboty i niedziele pan Tadeusz pędził na dworzec Legnica Północna, by stamtąd przed piątą nad ranem wyruszyć do Poznania. W 1974 r. stać go już było

na samochód. Polski fiat 125 p znacznie ułatwił mu życie i dojazdy na uczelnię. Absolwentem Wydziału Mechaniczno-Technologicznego Politechniki Poznańskiej Tadeusz Fusek został w roku 1977. Dyplom otworzył przed nim drogę do kolejnych awansów, aż do głównego mechanika Huty Miedzi „Legnica”, które to stanowisko piastuje do dzisiaj.

– Studia minęły bardzo szybko i wspominał ten czas bardzo sympatycznie. Poznałem wielu ciekawych ludzi.



Otrzymałem wiele kuszących propozycji zawodowych z różnych miejsc w Polsce. Zresztą do wyjazdu z Legnicy namawiali mnie także koledzy z huty, którzy w latach 70. i 80. przeprowadzili się do Głogowa, Rzeszowa, Mielca czy Sanoka. Po kilku dys-

kusjach z żoną i współpracownikami postanowiliśmy jednak zostać tutaj. I nie żałuję. Z naszą hutą przeszedłem całą rewolucję techniczną – od prymitywnego zakładu z przestarzałą technologią, zatruwającego życie i zdrowie, do nowoczesnej fabryki przyjaznej środowisku, będącej wciąż największym pracodawcą dla Legnicy i okolic.

Niedaleko pada jabłko...

Pan Tadeusz wyznaje, że nawet nie wie, kiedy wyrosły i wyszły z domu najstarsze córki.

– Dziewczyny poszły w zawody humanistyczne. Iza jest prawnikiem, a Kasia socjologiem. Jedyna nadzieja w synach. Mietek kończy Wydział Mechaniczny Politechniki Wrocławskiej i wszystko wskazuje na to, że pójdzie w moje ślady. Zresztą był na praktyce w hucie i zrobił jak najlepsze wrażenie. Natomiast Krzyśka pochłonęły komputery i dobrze trafił, bo, jak czytamy, informatycy to dziś jedni z najbardziej poszukiwanych specjalistów.

W wolnych chwilach pana Tadeusza najczęściej można spotkać na działce nad Jezioro Koskowskim, gdzie chętnie oddaje się swojemu hobby, jakim jest uprawa warzyw i kwiatów. Choć główny mechanik nie musi być na każdej imprezie zakładowej, to jednak pan Tadeusz nie odpuszcza żadnego festynu, karczm czy spotkań z emerytami. Wszędzie jest duszą towarzystwa. Jego serdeczność, życzliwość i poczucie humoru przyciągają ludzi jak magnes. – Chociaż do emerytury zostało mi jeszcze tylko kilka lat, to nie wyobrażam sobie życia bez mojej huty i bez kolegów – wyznaje. – Chciałbym zaglądać tu jak najczęściej, jeśli tylko mi pozwolą.

Paweł Czekański



Wacław Minta – człowiek Polskiej Miedzi (1926-2005)

1 kwietnia 2005 roku z grona Pionierów Polskiej Miedzi odszedł Wacław Minta.

Jeszcze ubiegłej jesieni uczestniczył w obchodach trzydziestolecia kopalni „Rudna”, którą budował w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, oraz w spotkaniu z pracownikami PBMPK w Lubinie.

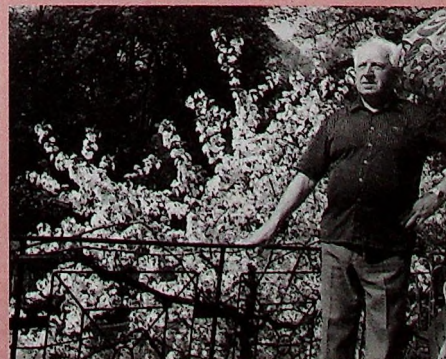
Zasługi Wacława Minty dla KGHM są istotnie duże.

W planie rozwoju całego zagłębia były przewidziane cztery kopalnie. Tradycyjnie następną kopalnię budowano dopiero po zakończeniu poprzedniej. Wielką troską Wacława Minty było więc, aby niezbędnych do pracy fachowców nie pozbywać się w czasie, kiedy chwilowo nie byli potrzebni. Dlatego zatrud-



niał swe brygady, wyprzedzając postęp przyszłych zadań i dzięki tej metodzie skracał następne cykle budowy. Tak wybudowano kopalnię „Polkowice”. Przy

trzeciej budowie Wacław Minta jeszcze udoskonalił poprzedni projekt. Zaproponował wraz z inż. Władysławem Polakiem system przesuwania wież szybowych w miejsce prowizorycznych. Wieże ważyły po 300 ton, a oni montowali je w pewnym oddaleniu od szybu i przesuwali te kolosy po torach na właściwe miejsce. Dzięki tej technice „Rudną” wybudowano w cztery lata.



W sobotnie popołudnie 2 kwietnia, nim piłkarze Zagłębia Lubin i Legii Warszawa rozegrali mecz zakończony bezbramkowym remisem, ze

W niecałe dwie godziny po meczu nadeszła wiadomość o śmierci Papieża. Setki wiernych w lubińskich kościołach przyjęły ją w ciszy, a potem był płacz, żal i poczucie zagubienia.

Nastal czas żałoby. 4 kwietnia Janusz Maciejewicz, przewodniczący rady nadzorczej KGHM, wraz z prezesem zarządu Wiktorem Błądkiem wystosowali na ręce Prymasa Polski, księdza kardynała Józefa Glempa, oraz sekretarza stanu w Watykanie, kardynała Angelo Sodano list kondolencyjny następującej treści:

Cały świat łączy się dzisiaj w bólu... Ten ból jest szczególnie wymowny i dotkliwy w naszej Ojczyźnie, Ojczyźnie Papieża – Polaka.

Także dla nas, górniczo-hutniczej braci

Miedziowego Zagłębia, Jan Paweł II jest uosobieniem tego, co nie tylko w wierze Oj-

ców naszych i w Ewangelii, ale także w drugim człowieku najważniejsze – dobro, miłości, wiary i nadziei. Nasz Ojciec Święty niezłomnie wierzył i swoim postępowaniem dawał temu codzienny wyraz – że człowiek, tak jak chce tego Bóg, jest dobry i pełen miłości. Trzeba w dzisiejszym materialistycznym i wielce skonfliktowanym świecie zaiste wielkiej wiary i wielkiego ducha, żeby żywić głębokie przekonanie, iż słowo – dobre słowo, i tylko ono – może zmienić świat.

Poświęcił Jan Paweł II całe życie, aby z tym dobrym, mądrym słowem, pełnym poszanowania i miłości dla drugiego człowieka, docierać do najdalszych zakątków świata.



Na górniczej mszy nie zabrakło piłkarzy Zagłębia Lubin

Pamiętamy i my Jego słowa, wypowiedziane przed ośmiu laty podczas spotkania z mieszkańcami Zagłębia Miedziowego w Legnicy, i chcemy być nadal tym słowem wierni.

W imieniu Rady Nadzorczej i Zarządu, górników i hutników, wszystkich pracowników KGHM Polska Miedź SA, przekazujemy Waszej Eminencji wyrazy najgłębszego żalu, smutku i bólu.

W obliczu tej śmierci nieważne stały się polityczne interesy. Jak nigdy dotąd, lubinianie szczy Papieżowi w Jego ostatniej drodze.

Żegnaj, Ojciec

6 kwietnia wieczorem blisko 20 tysięcy lubinian na plantach przy Wzgórzu Zamkowym zebrało się na mszy świętej w intencji zmarłego Jana Pawła II. Nie zabrakło wśród pocztów sztandarowych górniczych barw. Znow beżmiar słów wyrażających żal, poczucie osierocenia, ale też hołd oddany temu najznamienitszemu z Polaków, który od 1997 r. pozostaje Honorowym Obywatel Mista Lubina. Nieopodal kościoła pw. Najświętszego Serca Jezusowego jeszcze na kilka godzin przed mszą, dla upamiętnienia Papieża, mieszkańcy zasadzili 6-metrowy dąb. Każda z osób przybyłych na tę ceremonię mogła osobiście pomóc w zasypanyu jego korzeni.

Na 7 kwietnia (czwartek) zarząd KGHM Polska Miedź SA zamówił w kościele pod wezwaniem Świętego Maksymiliana Kolbego mszę świętą w intencji Jana Pawła II. Obecni byli członkowie zarządu, dyrektorzy kopalni, hut, parlamentarzyści oraz brać górnicza i hutnicza wraz z rodzinami. Homilię wygłosił ksiądz Wiesław Migdał, dzie-



Prezes Wiktor Błądek pierwszy wpisał się do księgi pamiątkowej



Hołd Ojcu Świętemu oddawały nie tylko oddziały i spółki Polskiej Miedzi, ale także lubińskie organizacje i stowarzyszenia



Modlitwa łączyła zwaśnione kluby kibiców Zagłębia Lubin i Legii Warszawa

stadionowych głośników popłynęły słowa modlitwy. „(...) Dziękując Papieżowi za troskę i pamięć o sportowcach, podejmij Go Panie nasza



Takiego obłędzenia lubińskie błonia jeszcze nie przeżywały

modlitwą: Zdrowaś Mario, łaski pełna...” – modlili się wspólnie sportowcy i kibice obu drużyn. Potem zaśpiewali hymn Polski, który jeszcze kilkakrotnie powtarzali w trakcie meczu. Tym razem postawa kibiców obu ekip była nienaganna, czym potwierdzili, że całym sercem są przy zmagającym się z chorobą Ojcu Świętem. Tego popołudnia piłkarze obu zespołów stworzyli cieka-



Mszę odprawiali księża ze wszystkich parafii lubińskich

we widowisko, w którym nie było brutalnych czy złośliwych fauli.

polityczne sympatie, światopogląd i partyku-
larności. Jednoczyli się w bólu, by wspólnie towarzy-

czcze Święty

kan lubińskiego dekanatu. Przypominał w niej treść życzeń, jakie Papież wysłał do górników w 1980 r. Wspominał w nich, że zna ciężką pracę, że błogosławi i modli się o to, aby szczęśliwie wyjeżdżali z dołu. Życzył im, by praca przynosiła zadowolenie, by dawała godziwe utrzymanie rodzinie. W homilii nie zabrakło także nawiązań do kazania papieskiego wygłoszonego na lotnisku w Legnicy. Wówczas Ojciec Święty zwracał uwagę pracodawcom, by nie ulegali pokusie szybkiego dorabiania się kosztem pracowników. Mówił o szacunku dla pracy, która każdemu ma pomagać w rozwoju duchowym.

– Troskę o człowieka pracy Papież wyrażał na krakowskich Błoniach podczas ostatniej pielgrzymki. Mówił wówczas o potrzebie miłosierdzia, o tym, by w tych trudnych czasach przeobrażeń, kiedy nie zawsze sobie wszyscy radzą,



Górnictw mszę celebrował ks. dziekan Wiesław Migdał

umieć dostrzec obok siebie człowieka potrzebującego, by zainteresować się, okazać mu miłosierdzie i miłość – przypominał ksiądz Migdał. – Trzeba nam tego spojrzenia pełnego miłosierdzia, by nie odrzucić zagubionego człowieka, ale podać mu rękę. KGHM Polska Miedź SA realizuje to zalecenie Ojca Świętego. Wyrazem tego jest na przykład wspieranie wypoczynku letniego tysięcy dzieci z rodzin ubogich i rozbitych, przyznawanie środków na zakup tomografu komputerowego najnowszej generacji, który posłuży nie tyl-



Największy lubiński kościół pw. Maksymiliana Kolbego nie zdołał pomieścić wszystkich uczestników uroczystości

ko górnikom, ale całej społeczności, a także ostatnia darowizna dla Kliniki Transplantacji Szpiku,

przekazując dane do banku szpiku kostnego niezbędnego do ratowania życia dzieci oraz umiłą im czas pobytu w szpitalu.

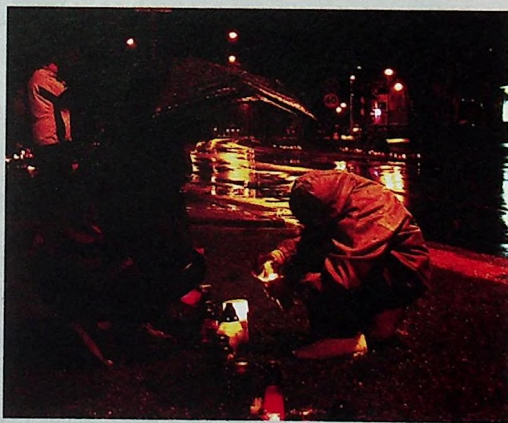
W poprzednich latach KGHM wspierał klinikę finansowo – były to darowizny sięgające 15–20 tys. zł. W ubiegłym roku Fundacja Polska Miedź przyznała dotację w wysokości 100 tys. zł na zakup specjalistycznego sprzętu medycznego. W ostatnim miesiącu, na wniosek prezesa Wik-



Górnicy służyli także do mszy

Onkologii i Hematologii Dziecięcej Akademii Medycznej we Wrocławiu – mówił dziekan.

Związki KGHM Polska Miedź SA z kierowaną obecnie przez prof. Alicję Chybicką Kliniką Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej Akademii Medycznej we Wrocławiu są wielorakie. Pacjentami tej kliniki były i są dzieci górników i hutników Polskiej Miedzi. Ich rodzice, a także członkowie klubów Honorowych Dawców Krwi z naszych kopalń i hut, wiele razy odwiedzali tę klinikę, oddając honorowo krew i



Przez kilka kolejnych dni o godz. 21.37 wzdłuż ul. Jana Pawła II lubinianie palili znicze



Składano kwiaty i wieńce pod pomnikiem Jana Pawła II



tora Błodka, zarząd Polskiej Miedzi, realizując przesłanie Jana Pawła II o potrzebie rozpalenia płomienia Miłosierdzia Bożego, postanowił przyznać klinice darowiznę w kwocie 500 tys. zł z przeznaczeniem na zakup nowoczesnych urządzeń i leków umożliwiających skuteczne leczenie dzieci tragicznie doświadczonych przez los.

Późnym wieczorem, po skończonej mszy świętej, jej uczestnicy przeszli nieopodal kościoła pod pomnik Papieża. Składano wieńce, wiązkanki kwiatów, zapalano znicze. Punktualnie o godz. 21.37 znicze zapłonęły także na poboczu ul. Jana Pawła II.

Jadwiga Burdzy-Wardach
Zdj. Zbigniew Szarmach

W sobotnie popołudnie 2 kwietnia, nim piłkarze Zagłębia Lubin i Legii Warszawa rozegrali mecz zakończony bezbramkowym remisem, ze



Modlitwa połączyła zwaśnione kluby kibiców Zagłębia Lubin i Legii Warszawa

stadionowych głośników popłynęły słowa modlitwy. „(...) Dziękując Papieżowi za troskę i pamięć o sportowcach, podejmij Go Panie nasza



Takiego obłężenia lubińskie blonia jeszcze nie przeżywały

modlitwą: Zdrowaś Mario, łaski pełna...” – modlili się wspólnie sportowcy i kibice obu drużyn. Potem zaśpiewali hymn Polski, który jeszcze kilkakrotnie powtarzali w trakcie meczu. Tym razem postawa kibiców obu ekip była nienaganna, czym potwierdzili, że całym sercem są przy zmagającym się z chorobą Ojcu Świętem. Tego popołudnia piłkarze obu zespołów stworzyli cieka-



Mszę odprawiali księża ze wszystkich parafii lubińskich

we widowisko, w którym nie było brutalnych czy złośliwych fauli.

W niecałe dwie godziny po meczu nadeszła wiadomość o śmierci Papieża. Setki wiernych w lubińskich kościołach przyjęły ją w ciszy, a potem był płacz, żal i poczucie zagubienia.

Nastał czas żałoby. 4 kwietnia Janusz Maciejewicz, przewodniczący rady nadzorczej KGHM, wraz z prezesem zarządu Wiktorem Bładkiem wystosowali na ręce Prymasa Polski, księdza kardynała Józefa Glempa, oraz sekretarza stanu w Watykanie, kardynała Angelo Sodano list kondolencyjny następującej treści:

Cały świat łączy się dzisiaj w bólu... Ten ból jest szczególnie wymowny i dotkliwy w naszej Ojczyźnie, Ojczyźnie Papieża – Polaka.

Także dla nas, górniczo-hutniczej braci Miedziowego Zagłębia, Jan Paweł II jest uosobieniem tego, co nie tylko w wierze Oj-



Prezes Wiktor Bładek pierwszy wpisał się do księgi pamiątkowej

ców naszych i w Ewangeli, ale także w drugim człowieku najważniejsze – dobro, miłości, wiary i nadziei. Nasz Ojciec Święty niezłomnie wierzył i swoim postępowaniem dawał temu codzienny wyraz – że człowiek, tak jak chce tego Bóg, jest dobry i pełen miłości. Trzeba w dzisiejszym materialistycznym i wielce skonfliktowanym świecie zaiste wielkiej wiary i wielkiego ducha, żeby żywić głębokie przekonanie, iż słowo – dobre słowo, i tylko ono – może zmienić świat.

Poświęcił Jan Paweł II całe życie, aby z tym dobrym, mądrym słowem, pełnym poszanowania i miłości dla drugiego człowieka, docierać do najdalszych zakątków świata.



Na górniczej mszy nie zabrakło piłkarzy Zagłębia Lubin

Pamiętamy i my Jego słowa, wypowiedziane przed ośmiu laty podczas spotkania z mieszkańcami Zagłębia Miedziowego w Legnicy, i chcemy być nadal tym słowem wierni.

W imieniu Rady Nadzorczej i Zarządu, górników i hutników, wszystkich pracowników KGHM Polska Miedź SA, przekazujemy Waszej Eminencji wyrazy najgłębszego żalu, smutku i bólu.

W obliczu tej śmierci nieważne stały się polityczne sympatie, światopogląd i partykularne interesy. Jak nigdy dotąd, lubinianie jednoczyli się w bólu, by wspólnie towarzyszyć Papieżowi w Jego ostatniej drodze.

Żegnaj, Ojciec Święty

6 kwietnia wieczorem blisko 20 tysięcy lubinian na plantach przy Wzgórzu Zamkowym zebrało się na mszy świętej w intencji zmarłego Jana Pawła II. Nie zabrakło wśród pocztów sztandarowych górniczych barw. Znów bezmiar słów wyrażających żal, poczucie osierocenia, ale też hołd oddany temu najznamienitszemu z Polaków, który od 1997 r. pozostaje Honorowym Obywatel M. Lubina. Nieopodal kościoła pw. Najświętszego Serca Jezusowego jeszcze na kilka godzin przed mszą, dla upamiętnienia Papieża, mieszkańcy zasadzili 6-metrowy dąb. Każda z osób przybyłych na tę ceremonię mogła osobiście pomóc w zasypaniu jego korzeni.

Na 7 kwietnia (czwartek) zarząd KGHM Polska Miedź SA zamówił w kościele pod wezwaniem Świętego Maksymiliana Kolbego mszę świętą w intencji Jana Pawła II. Obecni byli członkowie zarządu, dyrektorzy kopalń, hut, parlamentarzyści oraz bracia górnicza i hutnicza wraz z rodzinami. Homilię wygłosił ksiądz Wiesław Migdał, dzie-



Hołd Ojcu Świętemu oddawały nie tylko oddziały i spółki Polskiej Miedzi, ale także lubińskie organizacje i stowarzyszenia

kan lubińskiego dekanatu. Przypominał w niej treść życzeń, jakie Papież wysłał do górników w 1980 r. Wspominał w nich, że zna ciężką pracę, że błogosławi i modli się o to, aby szczęśliwie wyjeżdżali z dołu. Życzył im, by praca przynosiła zadowolenie, by dawała godziwe utrzymanie rodzinie. W homilii nie zabrakło także nawiązań do kazania papieskiego wygłoszonego na lotnisku w Legnicy. Wówczas Ojciec Święty zwracał uwagę pracodawcom, by nie ulegali pokusie szybkiego dorabiania się kosztem pracowników. Mówił o szacunku dla pracy, która każdemu ma pomagać w rozwoju duchowym.

– Troskę o człowieka pracy Papież wyrażał na krakowskich Błoniach podczas ostatniej pielgrzymki. Mówił wówczas o potrzebie miłosierdzia, o tym, by w tych trudnych czasach przeobrażeń, kiedy nie zawsze sobie wszyscy radzą,



Górnica mszę celebrował ks. dziekan Wiesław Migdał

umieć dostrzec obok siebie człowieka potrzebującego, by zainteresować się, okazać mu miłosierdzie i miłość – przypominał ksiądz Migdał. – Trzeba nam tego spojrzenia pełnego miłosierdzia, by nie odrzucić zagubionego człowieka, ale podać mu rękę. KGHM Polska Miedź SA realizuje to zalecenie Ojca Świętego. Wyrazem tego jest na przykład wspieranie wypoczynku letniego tysięcy dzieci z rodzin ubogich i rozbitych, przyznanie środków na zakup tomografu komputerowego najnowszej generacji, który posłuży nie tyl-



Składano kwiaty i wieńce pod pomnikiem Jana Pawła II



Największy lubiński kościół pw. Maksymiliana Kolbego nie zdołał pomieścić wszystkich uczestników uroczystości

ko górnikom, ale całej społeczności, a także ostatnia darowizna dla Kliniki Transplantacji Szpiku,



Górnicy służyli także do mszy

Onkologii i Hematologii Dziecięcej Akademii Medycznej we Wrocławiu – mówił dziekan.

Związki KGHM Polska Miedź SA z kierowaną obecnie przez prof. Alicję Chybicką Kliniką Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej Akademii Medycznej we Wrocławiu są wielorakie. Pacjentami tej kliniki były i są dzieci górników i hutników Polskiej Miedzi. Ich rodzice, a także członkowie klubów Honorowych Dawców Krwi z naszych kopalń i hut, wiele razy odwiedzali tę klinikę, oddając honorowo krew i

przekazując dane do banku szpiku kostnego niezbędnego do ratowania życia dzieci oraz umilając im czas pobytu w szpitalu.

W poprzednich latach KGHM wspierał klinikę finansowo – były to darowizny sięgające 15–20 tys. zł. W ubiegłym roku Fundacja Polska Miedź przyznała dotację w wysokości 100 tys. zł na zakup specjalistycznego sprzętu medycznego. W ostatnim miesiącu, na wniosek prezesa Wik-



Przez kilka kolejnych dni o godz. 21.37 wzdłuż ul. Jana Pawła II lubinianie palili znicze

tora Bładka, zarząd Polskiej Miedzi, realizując przesłanie Jana Pawła II o potrzebie rozpalenia płomienia Miłosierdzia Bożego, postanowił przyznać klinice darowiznę w kwocie 500 tys. zł z przeznaczeniem na zakup nowoczesnych urządzeń i leków umożliwiających skuteczne leczenie dzieci tragicznie doświadczonych przez los.

Późnym wieczorem, po skończonej mszy świętej, jej uczestnicy przeszli nieopodal kościoła pod pomnik Papieża. Składano wieńce, wiązanki kwiatów, zapalano znicze. Punktualnie o godz. 21.37 znicze zapłonęły także na poboczach ul. Jana Pawła II.

Jadwiga Burdzy-Wardach
Zdj. Zbigniew Szarmach

Do Fundacji Polska Miedź trafiło w ub.r. 466 wniosków o darowiznę. Zarząd fundacji przyznał na realizację 83 projektów 6 936 500 zł

Miedziowe preferencje

Działalność fundacji w 2004 r. ukierunkowana była na wspieranie lokalnych inicjatyw z terenu Zagłębia Miedziowego (70 projektów), w niewielkim stopniu na propozycje z regionu dolnośląskiego (12 projektów) i jeszcze mniej na te z pozostałej części kraju (1 projekt). Najważniejsze były projekty dotyczące ochrony zdrowia, kultury fizycznej i sportu oraz działania wspierające dzieci i młodzież. Pozostałe darowizny zasiliły kulturę, przeznaczano je też na pielęgnowanie tradycji przemysłu miedziowego oraz miejsca kultu religijnego.

Przed wszystkim zdrowie

Fundacja przekazała darowizny na 35 projektów z dziedziny ochrony zdrowia. Większość dotyczyła zakupu sprzętu medycznego. Wsparcia finansowe udzielono ośrodkom lokalnym (17 projektów) i regionalnym (7 projektów). Podobnie jak w 2003 r. ze środków fundacji zakupiono lub zmodernizowano sprzęt diagnostyczny w specjalistycznych pracowniach medycznych bądź oddziałach szpitalnych MCZ (7 projektów) i ZOZ w Lubinie (5 projektów), wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy (1 projekt), ZOZ w Głogowie (2 projekty) oraz SP ZOZ OLK Legnica (1 projekt) oraz ZOZ w Ścinawie (1 projekt). Kierując się dobrem pacjentów, w trybie pilnym przekazano znaczne środki na naprawę tomografów komputerowych w Głogowie oraz dwukrotnie w Lubinie. Doposażono istniejącą od 1994 r. pracownię endoskopową ZOZ w Lubinie, zakupiono aparaturę najnowszej generacji do wykonywania badań okulistycznych dla ZOZ i MCZ w Lubinie. O nowy sprzęt medyczny wzbogacił się Regionalny Ośrodek Kardiologii przy MCZ, a także po raz kolejny w specjalistyczne narzędzia został doposażony lubiński Oddział Chirurgii Urazowej i Ortopedii.

Fundacja inicjowała i wspierała bezpłatne profilaktyczne badania mammograficzne dla kobiet z grupy ryzyka zachorowań. Wykonano 746 badań przesiewowych piersi

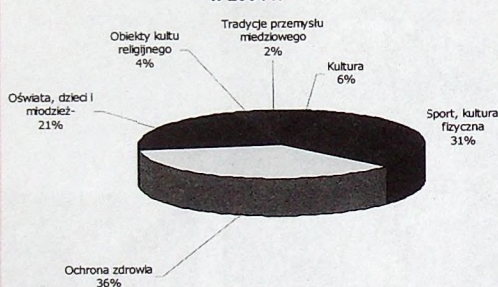
oraz 318 badań USG. Obecnie trwa program oceny częstotliwości występowania zespołu metabolicznego, który zakłada przebadanie 400 mężczyzn czynnych zawodowo w KGHM Polska Miedź SA. Wyniki badań pozwolą wybrać optymalny program profilaktyki dla osób zagrożonych tymi schorzeniami.

Wsparcie otrzymały również wrocławskie kliniki specjalistyczne i chorób zawodowych Akademii Medycznej (Klinika Endokrynologii Wieku Rozwojowego, Klinika Ginekologii i Położnictwa), w których w dużej mierze leczeni są pracownicy Polskiej Miedzi i ich rodziny. Cenne darowizny na zakup sprzętu specjalistycz-

Klub Karate Shotokan „Tora” w Legnicy, czy Ludowe Zespoły Sportowe w Lubinie. Darowizny te przyczyniły się przede wszystkim do budowania lub zmodernizowania szkolnych baz sportowych (doposażenie w sprzęt Lubińskiego Klubu Karate Kyokushin oraz Ogniska TKKF „Hutnik” w Legnicy).

Z dużym zrozumieniem fundacja odnosiła się do problemów dzieci i młodzieży z rodzin wielodzietnych, dysfunkcyjnych i ubogich. Dofinansowanie Caritas Diecezji Legnickiej pozwoliło na zorganizowanie kolonii w Łukęcinie i Lubiawie (w ośrodkach Interferii) dla 1000 dzieci i młodzieży zagłębia miedziowego. Fundacja na Rzecz Dzieci Zagłębia Miedziowego w Legnicy otrzymała dofinansowanie do badań stężenia ołowiu we krwi u 5000 dzieci oraz do leczenia kolejnych 547 na turnusach profilaktyczno-leczniczych w Sianozętach, Ustroniu Morskim i Dąbkach. Komenda Hufca ZHP w Lubinie otrzymała dwukrotnie wsparcie na organizację wypoczynku w okresie ferii letnich i zimowych. Wielu szkołom zagłębia miedziowego (SP w Gaworzycach, SP nr 3 w Chojnowie, Gimnazjum w Białoleścu, ZS nr 1 w Lubinie) w związku z niedostatecznym dofinan-

Darowizny przyznane przez Fundację Polska Miedź w 2004 r.



nego zostały przekazane Dolnośląskiemu Centrum Onkologii oraz Fundacji „Na Ratunek Dzieciom z Chorobą Nowotworową” we Wrocławiu.

Sport i wypoczynek

Udzielono pomocy finansowej wielu projektom zarówno klubów znaczących w skali kraju (Zagłębie Lubin SSA – piłka nożna, SPR Chrobry Głogów – piłka ręczna, MKS Zagłębie Lubin – piłka ręczna, MKS Orzeł Polkowice – koszykówka), jak i tych niewielkich, z małych ośrodków, oraz tych najmniejszych, wiejskich lub szkolnych (UKS Sparta Rudna i Odra Chobienia – piłka nożna, UKS Piranie Lubin – pływanie, ULKS Triathlon Lubin). Preferowano projekty zmierzające do rozwoju sportu wśród dzieci i młodzieży. Wielekroć ze środków fundacji kupowano podstawowy sprzęt sportowy oraz ubiory treningowe. Fundacja wspierała szkolenia, turnieje i zawody oraz wakacyjne obozy sportowe. Wspomagano nie tylko dyscypliny dominujące na terenie zagłębia, ale także te, które stanowią alternatywę dla profesjonalnego sportu, przykładem

Kultura

Kierowano się zasadą wspierania kulturalnych inicjatyw lokalnych bądź imprez regionalnych realizowanych na terenie zagłębia miedziowego. Pomoc otrzymały: „Satyrykon”, Ogólnopolski Turniej Chórów Legnica Cantat, Pierwszy Wielki Zjazd Legniczian, Polkowickie Lato Kulturalne, lubiński XIII Festiwal Teatrów Ulicznych „Sztuka na bruku 2004” oraz Stachuriada, a także Jaworskie Koncerty Pokoju. Darowiznę na organizację Europejskich Spotkań Mniejszości Narodowych i Etnicznych „Pod Kyczerą” otrzymał lemkowski Zespół Pieśni i Tańca „Kyczerza” w Legnicy. Wydarzeniem okazał się koncert prof. Piotra Palecznego, który odbył się w CK „Muza” w ramach 39 Międzynarodowego Festiwalu Chopinowskiego w Dusznikach Zdroju. Ponadto wsparcie otrzymały: VIII Ogólnopolski Festiwal Filmów Komediowych Sami Swoi w Lubomierzu oraz 38 Międzynarodowe Wrocławskie Spotkania Teatrów Jednego Aktora.

Fundacja z dużą wrażliwością reaguje na inicjatywy lokalnych stowarzyszeń społecznych: Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubińskiej oraz Złotoryjskiego Towarzystwa Tradycji Górniczych. Stąd przychylność dla działań Muzeum Ziemi Lubińskiej, związanych z budową skansenu Miasteczka Górniczo-Hutniczego w Leszczynie, oraz inicjatyw świetlicy przy Izbie Pamięci Jana Wyżykowskiego we wsi Sieroszowice. Wsparcie na pielęgnowanie tradycji górniczych integrujących środowisko zawodowe zagłębia miedziowego otrzymało Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa w Lubinie.

Obiekty kultury religijnej

Po raz drugi przekazano środki na budowę patronackiego kościoła górników Polskiej Miedzi w Lubinie w parafii św. Barbary, a także na kolegiatę pw. Wniebowzięcia NMP w Głogowie, dzięki czemu wzbogaci się ona o dzwon „Florian”, który będzie darem Polskiej Miedzi dla hutniczej społeczności. Kościół odbudowany z wielkim wysiłkiem po zniszczeniach wojennych jest jednym z najcenniejszych obiektów architektonicznych regionu.

Na rok bieżący Fundacja Polska Miedź otrzymała na realizację celów statutowych 2,7 mln zł. prezes Wiktor Błądek zadeklarował, że jeśli dobra koniunktura na miedź będzie się utrzymywać na dotychczasowym poziomie, kwota ta zostanie zwiększona w drugiej połowie roku.

Jadwiga Burdzy-Wardach

Lp. Dziedzina	Kwota [zł]
1. Kultura	385 000 zł
2. Sport, kultura fizyczna	2 172 000 zł
3. Ochrona zdrowia	2 499 500 zł
4. Oświata, dzieci i młodzież	1 472 000 zł
5. Obiekty kultury religijnej	300 000 zł
6. Tradycje przemysłu miedziowego	108 000 zł
RAZEM	6 936 500 zł

sowaniem przez samorządy niosła pomoc w rozwijaniu bazy edukacyjnej i sportowej.

Poparciem cieszyły się projekty zmierzające do rozwoju różnych form edukacyjnych, kulturalnych, sportowych i rekreacyjnych na wsiach i w małych ośrodkach miejskich oraz stwarzające możliwości rozwoju dzieciom i młodzieży z rodzin ubogich. Stąd m.in. pomoc dla inicjatyw Stowarzyszenia Wiejskiego „Dialog-Rozwój-Ekologia” z Raszówki, projektów „Sokrates-Erasmus” przy Wyższej Szkole Zawodowej w Legnicy itp.



wym posiedzeniu uznaliśmy jednak, że nie można już dziś wpływać na skład osobowy przyszłych władz spółki. Teraz wniosek został uproszczony do wyboru tylko na bieżącą kadencję, czyli praktycznie na rok, i dlatego nie widzieliśmy już przeszkód, by go zaakceptować. Prawo daje wyraźnie taki przywilej załozce, jednocześnie nie określa, kiedy to ma być zrobione.

– Czy to oznacza, że zwiększy się liczba członków zarządu spółki?

– Nie podjęliśmy decyzji o liczbie osób w zarządzie, tylko uruchomiliśmy procedurę wyboru, co wcale nie oznacza, że ktoś zostanie wybra-

– Zarząd planuje też inwestowanie w eksploatację złóż poza granicami Polski.

– Członkowie rady zgadzają się z oceną zarządu, że KGHM popełnił błąd, nie wychodząc w świat. Jednak, jak wszyscy wiemy, przeżywalniśmy lata chude, kiedy miedź kosztowała 1300 USD i nie można było myśleć o tym, żeby inwestować, bo po prostu trzeba był przeżyć. Teraz, gdy jest koniunktura, Polska Miedź musi wyjść na zewnątrz, zarówno w zakresie inwestycji, jak i sprzedawania swojej wiedzy.

– Czy to dobry materiał handlowy dla miedziowej spółki?

– Tak trudnej geologii, jak na polskich złóżach, prawie nigdzie się nie spotyka. W związku z tym PeBeKa jest jedynym na świecie fachowcem wykonującym roboty szybkie w takich warunkach. Spółka robiła tunele w Algierii i Turcji, w pierwszym z tych krajów nawet kilkunastokilometrowe dla kolei, ale to ciągle za mało. Mamy bardzo dużo tak rozległej wiedzy, że sprzedając ją, moglibyśmy stworzyć ogromną wartość dodatkową. Znakomitym przykładem jest tutaj Outokumpu, nasz partner w dziedzinie metalurgii. W Finlandii mają małe złoża i można powiedzieć, że zaczęli od zbierania kamieni. Dziś, choć firma jest 30 razy mniejsza od KGHM i pod względem produkcji górniczej oraz hutniczej nic nie znaczy, cały świat zna Outokumpu ze względu na piece zawieszinowe, bo to ich wynalazek sprzedany już w ponad 40 krajach. My też mamy taką wiedzę, nie tylko górniczą, ale także hutniczą, i możemy ją sprzedawać. Już nawet sprzedaliśmy we współpracy z Outokumpu, przy uruchamianiu systemu pieców zawieszinowych w Brazylii, gdzie Polska dostarczyła konwertory będące w kompleksie pieca zawieszinowego. Nasi hutnicy prowadzili tam nadzór montażowy i rozruch procesu oraz doprowadzali huty do parametrów projektowych.

– Akceptacja dla działań zarządu sugeruje, że rada pozytywnie ocenia jego działalność.

– Musimy pamiętać, że KGHM jest grupą kapitałową i dopiero będziemy przyjmować skonsolidowane sprawozdanie finansowe całej grupy. Wówczas też podsumujemy działalność zarządu w minionym roku, łącznie z wnioskami o absolutorium, jednak już dziś z pełnym przekonaniem odpowiem, że pracą zarządu rada jest usatysfakcjonowana.

– Dziękuję za rozmowę

Zbigniew Szarmach

Zanim nowoczesny tomograf trafił na miejsce, trzeba było wykuć specjalny otwór we frontowej ścianie budynku szpitala MCZ.

Ruszy w maju

Operacja ustawiania tomografu SOMATOM Sensation 64 Cardiac w budynku szpitala MCZ SA trwała dwa dni i do łatwych nie należała. Sprobowano specjalny dźwąg, by przenieść główną część tomografu do pomieszczeń pracowni na I piętrze, gdzie będzie pracował. W ścianie wykuto otwór, przez który tomograf wciągnięto do środka.

Przypominamy: na zakup nowoczesnego tomografu i angiografu KGHM Polska Miedź SA przekazała MCZ darowiznę w wysokości 11 mln zł. Z wnioskiem do zarządu w tej sprawie wystąpił prezes Wiktor Błądek.

– Ten zakup ma ogromne znaczenie – uważa Krzysztof Kubiak, wiceprezes MCZ. – Będziemy mogli świadczyć usługi nie tylko pracownikom KGHM i członkom ich rodzin, ale także wszystkim mieszkańcom Dolnego Śląska. Wysłaliśmy już ofertę do Narodowego Funduszu Zdrowia we Wrocławiu. Od NFZ zależy, czy pacjenci będą mogli korzystać z badań za darmo.



– SOMATOM Sensation 64 Cardiac jest urządzeniem najnowszej generacji. To trzeci egzemplarz nie tylko w Polsce, ale i w Europie Wschodniej. Pierwszy został zamontowany w Krakowie w listopadzie ubiegłego roku, drugi w Szczecinie przed dwoma miesiącami. Możliwości aparatu są ogromne. Ten 64-rzędowy tomograf wykonuje jednocześnie zdjęcie 64 warstw w ciągu zaledwie 0,3 sekundy (za pomocą poprzedniego tomografu można było wykonywać jedno zdjęcie w ciągu 3 sekund). Prześwietlenie całego człowieka trwa około 20 sekund. Tomograf pozwala badać serce w trakcie pracy, obejrzeć każdy organ, jelita, żyły, i to nie tylko z zewnątrz, ale również od środka – przekonywał Edward Karandziej, przedstawiciel firmy Siemens, który nadzorował montaż tomografu.

Na 25 kwietnia zaplanowano rozpoczęcie szkolenia personelu, a oficjalne otwarcie pracowni tomograficznej nastąpi 4 maja br.

Decyzje ważne dla przyszłości

Rozmowa z Januszem Maciejewiczem, przewodniczącym rady nadzorczej KGHM Polska Miedź SA

– Na marcowym posiedzeniu rady nadzorczej Polskiej Miedzi rozstrzygnięto kilka spraw istotnych dla regionu i spółki. Najbardziej spektakularne jest zaakceptowanie wniosku zarządu spółki o modernizację Górniczego Ośrodka Sportu, na którym piłkarze Zagłębia rozgrywają spotkania ligowe.

– Postanowieniem rady kapitał zakładowy SSA Zagłębie Lubin został podwyższony o 45 mln zł, w celu przystosowania stadionu do zastrzeżonych wymogów rozgrywek I ligi piłkarskiej oraz budowy hali widowiskowo-sportowej w kompleksie GOS. Całkowity koszt inwestycji szacowany jest na 75 mln zł i mam nadzieję, że w jej realizację włączą się władze samorządowe miasta oraz powiatu lubińskiego, że pomogą mieszkańcy regionu. Liczymy też na dotację z Totalizatora Sportowego.

– Członkowie rady zgodzili się także na uruchomienie procedury wyboru członka zarządu spółki przez załogę, choć miesiąc wcześniej taki sam wniosek odrzucono. Skąd ta zmiana?

– Poprzedni wniosek, złożony, podobnie jak i ten, przez członków rady z wyboru załogi, był inaczej sformułowany. Dotyczył wyboru przez załogę członka zarządu na tę i następną kadencję, co jest zresztą możliwe i zgodne z przepisami kodeksu spółek handlowych. Na luto-

ny. Jeżeli w majowych wyborach tak się stanie, zdecydujemy o tym. Zgodnie ze statutem KGHM to prezes zarządu wnioskuje o podział obowiązków, a co za tym idzie, także o to, ile osób ma liczyć zarząd. Prezes Wiktor Błądek mówił mi, że skłania się ku temu, by ta liczba się nie zmieniła.

– Zbliży się też termin wyborów przez załogę członków rady nadzorczej.

– Wzięliśmy to pod uwagę, stąd określenie wspólnego terminu na 18-19 maja br. Podkreślam jednak, że wybory nowego członka zarządu odbędą się w tych samych dniach, co wybory przedstawicieli załogi do rady nadzorczej, ale nie będą z nimi łączone, tylko prowadzone równoległe przez niezależne komisje wyborcze.

– Rada zaakceptowała długofalową strategię rozwoju spółki do 2020 r. Co pana zdaniem jest w niej najważniejsze?

– Przede wszystkim modernizacja procesu metalurgicznego, zamiana starej technologii na nową, którą zresztą mamy już sprawdzoną w „Głogowie II”. Poza tym sprawa projektu energetycznego, czyli zwiększenia sprawności i obniżenia kosztów zaopatrzenia w energię, oraz udostępnianie dalszych zasobów złóż rud miedzi, które są duże, ale wymagają jeszcze większej pracy i nakładów, by się do nich dostać

27 kwietnia obchodzimy jubileusz 45-lecia PeBeKa. Wszystkim, którzy w tym okresie przyczynili się do dzisiejszego stanu Przedsiębiorstwa, w szczególności tym, którzy z PeBeKa SA związali swe losy nieomal od początku jego istnienia, Zarząd firmy składa przy okazji jubileuszu gorące podziękowania i najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności. Nam wszystkim, którzy dziś kontynuują proces rozwoju Firmy, życzyć wypada wytrwałości i konsekwencji w utrzymaniu osiągniętej przez Przedsiębiorstwo pozycji i dalszego dynamicznego rozwoju naszego PeBeKa.

Zarząd PeBeKa SA

Dwadzieścia dziewięć sztybów zgłębionych dla czterech kopalń, a także setki kilometrów wyrobisk wyposażonych w instalacje technologiczne i obiekty towarzyszące – tak imponująco prezentuje się 45-letni dorobek najstarszej miedziowej firmy PeBeKa SA. A przecież dziś, w nowych warunkach rynkowych, to tylko część jej działalności.

Jedyna taka Firma

Z nutką zazdrości, ale też i ogromnej dumy patrzymy na świętującą swój jubileusz Firmę. Nie przypadkiem i nie przez pomyłkę używamy wielkiej litery. Właśnie w taki sposób myśleli i mówili o swoim miejscu pracy pionierzy – budowniczo-wo LGOM. „Nasza Firma” – powtarzali zwyczajowo górnicy, rozpoczynając „od trawy” głąbienie pierwszych sztybów. Bo trawa, lasy i gęste zarośla dominowały na placach ówczesnych budów prowadzonych przez Firmę. „Naszą Firmę”.

– Twierdzenie, że PeBeKa wybudowała LGOM niesie dwójakiego rodzaju skutki – wyjaśnia Andrzej Małowski na łamach zakładowego pisma „Kurier PeBeKa”, którego pierwszy numer ukazuje się wraz z rozpoczęciem obchodów 45-lecia Firmy. – Przede wszystkim jest to duma i satysfakcja z pozostawienia trwałego śladu w historii rozwoju techniki przemysłu wydobywczego i regionu, a także szacunek i uznanie dla pionierów Firmy i wszystkich, którzy wnosili wkład w jej rozwój. Z drugiej strony to

uświadomienie sobie, że każda inwestycja, nawet tak unikatowa jak budowa LGOM, ma swoje etapy i elastyczne dostosowanie się wykonawcy do malejącej dynamiki jej rozwoju, jest warunkiem koniecz-



Tunel metra w Warszawie

nym dla utrzymania pozycji przedsiębiorstwa.

Trudno nie zgodzić się z tym zdaniem, choć od razu nasuwają się kolejne spostrzeżenia. Właśnie dlatego, że w zmieniającej się rynkowej rzeczywistości PeBeKa potrafiła na czas określić swoje plany strategiczne i płynnie przejść od etapu czysto górniczej działalności szerokiej gamy usług, co pomogło firmie nie tylko utrzymać się na narażonym na wahania koniunktury rynku budowlanym, ale również rozwinąć i umocnić swoją pozycję. Zdobyte w ciągu lat ciężkiej pracy doświadczenie i renoma sprawiają teraz, że PeBeKa jest przedsiębiorstwem poszukiwanym, cenionym i w bardzo wielu przypadkach wręcz niezastąpionym. Od wielu lat z dużym powodzeniem



Budynek PeBeKa

PeBeKa uczestniczy przecież w sztandarowej warszawskiej inwestycji, jaką jest budowa metra. Przez lata udawało się jej zdobywać kontrakty na coraz to nowe prace, np. przy renowacji zabytkowych sztybów w kopalni soli w Wieliczce. Systematycznie rozwija się współpraca z górnictwem niemieckim i tamtejszym Deutsche Steinkohle AG, gdzie PeBeKa drąży chodniki w kopalni Auguste Victoria, a przecież Niemcy to niezwykle wymagający klient.

– Stosując w całej swej historii najlepsze dostępne rozwiązania techniczne i organizacyjne, udokumentowane licznymi patentami i certyfikatami, nasza Firma od początku starała się zdobyć i utrzymać pozycję lidera w grupie przedsiębiorstw KGHM – przekonuje Andrzej Małowski. – Dziś, umacniając się na tej pozycji, zdobywa jednocześnie dalsze rynki, rozszerza ofertę pro-

duktową i uzyskuje miano jednej z najbardziej wszechstronnych i solidnych firm usługowych w regionie.

Dlatego nie będzie w tym nic dziwnego, jeżeli za lat pięć albo dziesięć, za ćwierć wieku, a może i za pół, kiedy PeBeKa świętować



Osiedle mieszkaniowe w Wieliczce

będzie swoje kolejne jubileusze, nowe pokolenia pracowników – tak samo jak dziś pionierzy i synowie pionierów – wspominać będą z dumą historię swojej Firmy. Jedynej takiej w całej miedziowej historii.

Mariusz Lalewicz



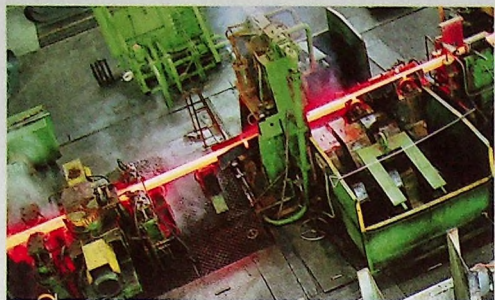
Wieliczka – Komora Drozdowice

Ramowy program obchodów 45-lecia PeBeKa SA:

- 1) Wystawa „45 lat PeBeKa SA” prezentowana będzie:
 - * w CK „Muza”, gdzie miała miejsce inauguracja obchodów 45-lecia PeBeKa SA – 27.04.-11.05.
 - * na Uczelni Zawodowej Zagłębia Miedziowego – 16.05.-31.05.
 - * podczas festynu PeBeKa SA – 04.06.
 - * w Centrum Animacji w Polkowicach – 6-18.06.
 - * w Muzeum Ziemi Lubińskiej – 27.06.-23.07.
 - * na Wzgórzu Zamkowym – 3.08.-21.08.
 - * podczas festynu KGHM PM SA – 3-4.09.
 - * podczas konferencji organizowanej przez AGH w Krakowie – 22-24.09.
 - * podczas obchodów barbórkowych PeBeKa – 14-30.11.
- 2) Festyn jubileuszowy w ośrodku „Oaza” w Iwnie k. Ścinawy – 4.06.
- 3) Konferencja organizowana przez AGH w Krakowie – 22-24.09.
Prezentacja referatów na następujące tematy:
 - * 45 lat PeBeKa SA w Lubinie – tradycja i nowoczesność,
 - * Nowoczesne metody realizacji metra warszawskiego w oparciu o zmechanizowaną tarczę przekrojową.
- 4) Turniej Kreglarski dla spółek Grupy Kapitałowej KGHM PM SA w OSiR Lubin – 01.10.
- 5) Akademia i biesiada z okazji jubileuszu – 25.11.

Egzamin zdany jak z nut

Co roku w pierwszych dniach kwietnia Huta Miedzi „Cedynia” w Orsku wizytowana jest przez zewnętrznych audytorów. Utrzyma-



Sterowany komputerem układ automatycznego odlewnika pozwala precyzyjnie utrzymać poziom metalu na całej długości maszyny.

nie wyśrubowanych norm zarządzania jakością, ochroną środowiska oraz bezpieczeństwem i higieną pracy to zadanie niełatwe. Jednak dzięki wysiłkowi całej załogi ta najcięższa i najcięższa pracująca w całym KGHM huta może bez obaw przystępować do egzaminu, którego stawką jest odnowienie lub podtrzymanie certyfikatu na Zintegrowany System Zarządzania.

W tym roku audyt zewnętrzny miał charakter szczególny, bo huta „Cedynia” obchodziła jubileusz 10-lecia pracy w systemie jakości (pierwszy certyfikat z 1995 r., który huta otrzymała jako dziesiąty zakład w Polsce, potwierdził spełnienie wymagań normy ISO 9002). Tegoroczny audyt był też pierwszym mającym na



Anna Klucha wykonuje swoją pracę w laboratorium w oparciu o ściśle instrukcje.

celu odnowienie certyfikatu na Zintegrowany System Zarządzania Jakością w ujęciu procesowym.

– Współpraca z warszawskimi audytorami z Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji SA służyła zawsze rozwojowi i doskonaleniu systemu jakości i jego kolejnym rozszerzeniom – opowiada inż. Zdzisław Bortnik. – Do jakości doszło środowisko naturalne i bezpieczeństwo z higieną pracy. Zatem planując modernizację zakładu, myśleliśmy nie tylko o jakości naszej walcówki, ale też o otoczeniu i wpływie na środowisko.

W przypadku huty „Cedynia” trudno wyliczyć koszty proekologiczne,

jakie poniósł zakład, bo integracja systemu ma swoje odzwierciedlenie w każdym realizowanym od 1999 r. zadaniu i stanowi jego część.

Tak było z nowym orbitalnym systemem związania walcówki czy instalacją do produkcji zdeminiarizowanej i zmiękczonej wody. Tak było w przypadku modernizacji obiegów wodnych i systemów pompowych, modernizacji obiegów emul-

syjnych, napędów i sterowania linią Contirod, jak też w przypadku modernizacji systemów zasilania w energię elektryczną. Działania te zostały dostrzeżone i uhonorowane. Już w 1999 r. Huta Miedzi „Cedynia” została zaliczona do Panteonu Polskiej Ekologii (nagroda Ministerstwa Środowiska), w tym samym roku otrzymała certyfikację Zintegrowanego Systemu Jakości wg norm ISO 9002, ISO 14001 i PrPN-N 18001, a w 2002 r. certyfikację Zintegrowanego Systemu Jakości wg międzynarodowych norm ISO 9001, ISO 14001 i polskiej PN-N 18001.

– Te wszystkie lata współpracy naszej huty z audytorami przyniosły nam wiele korzyści, ale dziś obawa, by nie „wpaść” z jakąś niezgodnością, jest znacznie większa – przyznaje inż. Bortnik. – Utrzymanie pozycji na poziomie zero niezgodności to duże wyzwanie dla całej załogi.

Tegoroczny egzamin z jakości huty „Cedynia” zdawała przed Markiem Bąkowskim i Kazimierą Górską. Przewodnikiem audytorów po zakładzie była Halina Nowotna-Benetkiewicz, kierownik Działu Kontroli Jakości, pełnomocnik ds. Systemu Zarządzania Jakością w hucie. Audytorzy z PCBC

przyglądali się procesowi produkcji, sprawdzali procedury, ich stosowanie

w codziennym życiu zakładu, rozmawiali z pracownikami. Sprawdzali udokumentowane działania całej huty, poczynając od dyrektora Marka Szyfca, poprzez kierowników, a na pracownikach najniższego szczebla kończąc. Bo każdy wydział w hucie i każdy pracownik musi posługiwać się ustalonymi instrukcjami i działać w oparciu o nie.

W oparciu o takie właśnie ściśle instrukcje pracę swoją wykonuje Anna Klucha. Do jej zadań należy analiza chemiczna składu miedzi, co pozwala na bieżąco kontrolować jakość produktu. Również hutnik Jan Łyp, obsługujący piec Asarco, w którym topią się miedziane katody, musi przestrzegać określonych procedur. – Trzeba się do tych przepisów dostoso-

sować i zachowywać dbałość w ich przestrzeganiu – mówi hutnik. – Bo tu chodzi o to, żeby wszystko było w porządku.

Jacek Sulżycki jest prowadzącym brygadę, czyli według starego określenia brygadzystą. Oprócz niego pracuje na zmianie jeszcze siedmiu ludzi. – Odpowiadam dzisiaj za część ogniową, ale pracuję też oczywiście w innych miejscach, a więc na piecu Asarco czy maszynie odlewniczej – wyjaśnia. Praca w części ogniowej (czyli topielnej) zaczyna się od procesu przygotowania wsadu do pieca, a kończy na wyjściu rozlazanego pasma z maszyny. Brygada odpowiada za wszystkie jego parametry, a więc temperaturę, zawartość tlenu, prędkość odlewu itp. Człowieka wspomaga oczywiście technologia komputerowa.

Do obowiązków Ryszarda Sabaja, operatora nowoczesnej maszyny odlewniczej firmy Hazelett należy nadzór nad procesem odlewu. Utrzymanie stałego poziomu metalu w krystalizatorze maszyny odlewniczej zapewnia układ automatycznego odlewnika sterowany komputerem. A co jeśli komputer zawiedzie? – Czasem się to zdarza – przyznaje Ryszard Sabaj. I zaraz dodaje: – Zgodnie z instrukcją trzeba wtedy przejść na

sterowanie ręczne i w ten sposób nadzorować poziom metalu.



Audytorzy w zakładowej oczyszczalni ścieków. Od lewej: kierownik Działu Kontroli Jakości Halina Nowotna-Benetkiewicz, audytorzy z PCBC Kazimiera Górską i Marek Bąkowski, mistrz Wydziału Energetycznego i Ochrony Środowiska Andrzej Kroczyk oraz kierownik tego wydziału Ryszard Kurek.

Właśnie dzięki znajomości swojego fachu i skrupulatnemu (i udokumentowanemu) przestrzeganiu wszystkich procedur – zarówno tych



Praca w części ogniowej (czyli topielnej) zaczyna się od przygotowania wsadu do pieca.

odnośnie jakości produktu, jak i ochrony środowiska oraz bezpieczeństwa i higieny pracy – huta „Cedynia” zdała swój coroczny egzamin na piątkę. Pisemne sprawozdanie audytorzy przekazali Komitetowi Technicznemu przy PCBC. Dopiero to ciało podejmie ostateczną decyzję o odnowieniu certyfikatu zakładowi w Orsku. Ponieważ jednak żadnych niezgodności audytorzy nie stwierdzili, można mieć pewność, że Zintegrowany System Zarządzania w Hucie Miedzi „Cedynia” wciąż będzie ważną kartą przetargową w walce o rynek walcówek.

– Przez wiele lat sprzedawaliśmy nasz produkt w całym kraju i w Europie bez żadnych problemów – mówi inż. Zdzisław Bortnik. – Kiedy jednak na Zachodzie wprowadzono systemy zarządzania jakością, sytuacja się zmieniła. Musieliśmy uzyskać certyfikat, bo jego posiadanie daje klientowi gwarancję, że w naszym zakładzie są prowadzone działania nie tylko w zakresie kontroli jakości produkcji, ale również w zakresie ochrony środowiska. Istnieje bowiem ogromne parcie rynku na to, by wyrób był zarówno użyteczny, jak też produkowany w sposób ekologiczny.

Mariusz Lalewicz

Od dziecka żył w cieniu huty, bo przecież tam byli zatrudnieni prawie wszyscy z jego rodziny. Nie wyobrażał więc sobie, że sam mógłby pracować gdzieś indziej, i absolutnie nie żałuje, że poszedł ich śladem.

Hutnicze sagi rodzinne

Huta „Głogów”, największy pracodawca w regionie, nie ma jeszcze 40 lat, ale już dziś można mówić o hutniczych sagach rodzinnych. Jerzy Buczyński jest aparatury produkcyjnej kwasu siarkowego na Wydziale

nym na P-31). Nie zawahali się związać z hutą trzej bracia Kazimierscy, Lewiccy i Malujdy. Bogusław Kazimierski (aparatury oczyszczalni elektrolitów P-27), Kazimierz (elektrolizery miedzi P-27) i Ro-

dziale zamontowali anodowe piece obrotowe, pracuje się znacznie łatwiej. Wszystko jest skomputeryzowane, cały

proces można śledzić na monitorach. Komputer zadaje media do pieca, o wszystkim decyduje. Gdy były piece stacjonarne, robiło się to na oko, nad wszystkim czuwał człowiek.

Myliłby się jednak ktoś, kto powiedziałby, że teraz ludzkie doświadczenie nie jest potrzebne.

– Komputer komputerem, ale rafinierz musi mieć wgląd we wszystko. Oceny komputera i moje różnią się w granicach 20-30 procent i dobrze, bo to dowodzi, że ludzkie oko jest niezbędne – przekonuje Józef Bednarski. – Do mnie należy ostateczna decyzja o tym, kiedy zacząć spust. Łyżką nabieram metal z pieca, wlewam do kokilki i wzrokowo oceniam, czy metal jest dobry, a poznaję to po jego strukturze.

Przez te blisko 30 lat, jakie minęły od czasu, gdy związał się z hutą, zaszły ogromne zmiany. W pamięć pana Józefa zapadło podniesienie dachu hali na piecach anodowych. To poprawiło warunki pracy. Jednak największym przełomem było wejście pieców obrotowych, bo – jego zdaniem – w porównaniu ze stacjonarnymi piecami anodowymi teraz pracuje się o siedemdziesiąt procent lżej.



Komputer komputerem, ale ludzkie oko jest ważne – mówi senior rodu Józef Bednarski,



Sebastian Bednarski przy piecu szybowym

P-26 i pracuje razem z synami Jackiem (magazynier na P-30) i Damianem (sternik ciągów technologicz-

nych na P-31). Nie zawahali się związać z hutą trzej bracia Kazimierscy, Lewiccy i Malujdy. Bogusław Kazimierski (aparatury oczyszczalni elektrolitów P-27), Kazimierz (elektrolizery miedzi P-27) i Ro-

man (elektrolizery obiegu podkładkowego P-27) są synami Jana i Bronisławy. Dwóch braci Lewickich pracuje na Wydziale E-4 (Bogusław jest aparatury IOS, a Henryk elektrolizery CU), trzeci z nich, Wojciech, jest operatorem urządzeń odpylających i klimatyzacyjnych na P-22. Ich rodzicami są Józef i Kamila. Trzech synów Mariana i Marianny Malujdy związało się z Wydziałem P-2. Edward i Mirosław są pierwszymi wytapiaczami metali

nieżelaznych, a Grzegorz operatorem urządzeń odpylających i klimatyzacyjnych.

Istnieją też rodziny, w których już trzecie pokolenie pracuje w hucie. Jedną z nich są Bednarscy. Senior rodu Bednarskich, pan Józef, zaczął tu pracować w 1977 r. ale hutniczy rodowód zapoczątkowały panie, gdyż dwa lata wcześniej do huty trafiła matka pana Józefa – Anna Bednarska, a także jego żona (Józefa) oraz siostry: Stanisława, Teresa, Zofia i Janina. Choć dziś są już na emeryturze (oprócz Zofii, która po mężu nazywa się Mikulą) to rodzinne tradycje kontynuują synowie Paweł i Sebastian. Mąż Zofii, Łukasz, jak się nietrudno domyślić, również jest hutnikiem, pracuje w „Głogowie” II.

Rozmawiamy w hucie z członkami klanu Bednarskich. Senior Józef Bednarski to pierwszy rafinierz metali nieżelaznych na Wydziale P-4. Uważa, że od czasu, gdy na wy-

szkołę budowlaną, ale pracę zawodową zaczął w hucie przed ośmiu laty. Na początku przez trzy miesiące robił w jednej brygadzie z ojcem, potem przeszedł do innej. Teraz pracuje na FIK-u – odlewa formy i kesony. Za żadne skarby nie przeszedłby do innej firmy. Lubi swoje zajęcie, nie tylko dlatego, że daje utrzymanie jemu, żonie i dwóm synom (Grzegorz 4 lata, Kacper 7 miesięcy), ale sprawia mu też satysfakcję.

Pytany o bohatera serialu „Na kłopoty Bednarski”, odpowiada, że podobnie jak cała rodzina, chętnie go oglądał. Jak może być inaczej, skoro, gdy tylko na wydziale pojawiają się jakieś kłopoty, koledzy żartują, że na nie mają Bednarskiego.

Sebastian Bednarski w głogowskiej hucie pracuje od czterech lat, jest wytapiaczem metali nieżelaznych na Wydziale P-2.

– W hucie byli zatrudnieni prawie wszyscy w mojej rodzinie. Właściwie nie wyobrażałem sobie, że mógłbym pracować gdzieś indziej, i absolutnie nie żałuję, że tu trafiłem. Praca nie jest lekka, ale nie narzekam. To solidna firma, człowiek ma gwarancję zatrudnienia i systema-



Sebastian Bednarski

Mówi, że praca wciąż go ciekawi, daje dużo satysfakcji, no i przynosi godziwe wynagrodzenie. Nigdy nie zmuszał synów, by szli za jego przykładem, ale przynajmniej, że ucieszyło go, gdy zdecydowali na pracę w hucie, bo „dzięki temu mają z czego utrzymać rodziny i wszystko inne jest na dobrej drodze”.

Najstarszy syn pana Józefa, Paweł Bednarski, wprawdzie ukończył

tycznych wynagrodzeń. Sebastian, podobnie jak brat Paweł, ma dwóch synów. Krzyszek skończył 6 lat, młodszy Krystian 6 miesięcy. Choć do wyboru drogi życiowej im jeszcze daleko, już dziś ma nadzieję, że swoje życie także związa z hutą. Przecież tradycja trzech pokoleń do czegoś zobowiązuje...

Zbigniew Szarmach
Fot. Zbigniew Szarmach

Hutę Miedzi „Głogów” w budowie powołano do życia 7 lutego 1967 r., na podstawie zarządzenia dyrektora naczelnego Kombinatu Górniczo-Hutniczego w Lubinie (po zakończeniu budowy nazwę zakładu zmieniono na Huta Miedzi „Głogów”).

W skład dzisiejszego oddziału KGHM Polska Miedź SA wchodzi dwie huty. Jedynka – wykorzystująca technologię pieców szybowych, została oddana do eksploatacji w 1971 r. Hutę „Głogów” II, opartą na nowoczesnej technologii pieca zawieszinowego, oddano w 1978 r. Produktem finalnym obu hut jest miedź elektrolityczna w postaci katod, zawierających minimum 99,95% metalu. W latach 1990-1993 uruchomiono Wydział Metali Szlachetnych, gdzie ze szlamu anodowego, będącego produktem ubocznym w procesie produkcji miedzi elektrolitycznej, odzyskuje się srebro metaliczne, złoto, szlam palladowo-platynowy oraz selen techniczny. Produkcja metali szlachetnych oparta jest na technologii firmy Boliden Contech AB. Pozostały produktami huty są ołów surowy, kwas siarkowy i siarczan nikiel.



Żuźlowe babki wyciąga się z kadzi przy pomocy specjalnych uchwytych zwanych ankrami



Do otwarcia pieca Dorschla trzeba użyć sporej siły

Mają wiele powodów do satysfakcji. Wszystkie urządzenia spełniają najnowsze wymagania europejskie w zakresie ochrony środowiska, a pod względem jakości technologii nie ustępują najnowszym na świecie

Uciekaj, gdy babka pęka

Józef Raś trafił na Wydział Ołowiu ponad 30 lat temu, dokładnie 17 maja 1973 r. został operatorem urządzeń wentylacyjno-odpylających. Był drugą osobą zatrudnioną na wydziale, 10 dni wcześniej pracę zaczął Roman Bartoszewicz (dziś już na emeryturze). Wśród tych, którzy przyszli po nim i jeszcze pracują, są Marian Nowak, Marian Podlak, Marian Miś, Jerzy Bartkiewicz, Bogdan Grzyb, Kazimierz Olszewski i Jerzy Gruszczyński. Przechodzili przeszkolenie w Bukownie, przygotowali się do pierwszego spustu.

– Pamiętam, odbył się 5 grudnia 1973 r., i było przy tym dużo śmiechu. Ogromne oczekiwania, wielu gości, aparaty fotograficzne, no i wreszcie wylew... Okazało się, że nie zawsze praktyka idzie w parze z teorią, i tego ołowiu było tyle, że można go było w kapelusz nałapać. W sumie gdzieś około 12 kg. Płat ołowiu na pamiątkę wytopu powiesiliśmy w sterowni. Niestety, po siedmiu latach pamiątkę nam się po prostu ulotniła (z powodu procesu utleniania). Kombinowaliśmy na różne sposoby, jakie składniki stosować do wsadu. Po jakimś czasie zaczęliśmy uzyskiwać z

jednego wytopu tonę ołowiu, później dwie, a nawet 2,5. Wówczas też mieliśmy piec Dorschla, tylko o mniejszej kubaturze. Warunki pracy były diametralnie inne niż obecnie, na przykład podczas wsadowania pieca zapalenie było tak duże, że nie widziało się kolegi. Z naszymi sąsiadami z Fabryki Kwasu Siarkowego żartowaliśmy z tego: „Wy nam działacie na korę mózgową, my wam na szpik kostny”. Gdy zbiegły się pewne procesy u nas i u nich, rzeczywiście trudno było wytrzymać – wspomina pionierskie czasy Józef Raś.

Na modernizację, czyli skok w nowoczesność, zdecydowano się w 2000 r. Dzięki temu wydział produkuje z surowców własnych, tzn. z ołowiu powstającego jako produkt uboczny technologii produkcji miedzi około 21 tys. t ołowiu.

– Ołów produkuje się ze szlamów z pieców szybowych, pyłów z pieców konwertorowych, pyłów i szlamów z konwertorów huty „Głógów” II oraz pyłów z pieca elektrycznego huty „Głógów” II. W zależności od agregatu i materiału, zawartość ołowiu waha się w granicach od trzydziestu kilku do ponad

70 procent – wyjaśnia Leszek Garrycki, zastępca kierownika wydziału ds. produkcji. – Wszystkie cztery komponenty są gromadzone na Oddziale Przygotowania Wsadu, gdzie miesza się je w odpowiednich proporcjach i transportem zamkniętym (ze względu na bezpieczeństwo ludzi i ochronę środowiska) dostarcza do zbiorników nad piecami. Zbiorniki są tak skonstruowane, by pomieściły porcję, którą jednorazowo załadunkuje się do pieca, czyli około 20 ton wszystkich materiałów. Osobną linią, w odpowiedniej proporcji, podawany jest do pieca złom stalowy. Bez niego nie można się obejść, bo wiąże siarkę z siarczkowych materiałów ołowioowych i tworzy stop żelazowo-arsenowy, który po przerobieniu odkładany jest jako depozyt w specjalnych zbiornikach.

W zależności od materiałów proces wytopu ołowiu trwa 4-4,5 godziny. Po tym czasie materiał wylewany jest do specjalnych kadzi. Na skutek segregacji grawitacyjnej oddziela się w nich wytrącony w topie ołów, który spływa na dno, a żużel gromadzi się na powierzchni. Potem przez specjalny otwór w dnie kadzi ołów spuszcza-

ny jest do form, tworząc wlewki o ciężarze około 2 t. Te wlewki są materiałem handlowym, coraz bardziej cennym, bo na giełdach światowych cena tony ołowiu przekracza już 1000 USD (jeszcze w 2003 r. kształtowała się na poziomie 450 USD).

Niezwykle ważne jest to, że w toku produkcji nie powstają żadne odpady. Żużle bowiem zawracane są do przetopu w piecach szybowych, a gazy odlotowe z pieca odpyla się w filtrze workowym. Pyły o wysokiej zawartości ołowiu są transportowane z powrotem do zbiornika przygotowania wsadu, a oczyszczone gazy, o zawartości zaledwie 5 mg zanieczyszczeń na metr sześcienny, kierowane do urządzeń odsiarczania spalin, gdyż zwierają jeszcze pewną ilość związków siarki. Po odsiarczaniu, wspólnie z gazami z elektrociepłowni, trafiają do atmosfery.

– Dawniej trafiały się takie zmiany, że notowano dwie, nawet trzy ucieczki metalu. Teraz zdarzają się sporadycznie – dzieli się swoimi doświadczeniami Józef Raś. – Zastygnięty żużel na powierzchni kadzi nazywany jest babką. Taka babka z wierzchu ma postać stałą, ale w środku jest jeszcze płynny żużel. Gdy podczas wyciągania z kadzi babka pęknie, robi się niebezpiecznie, gdyż rozpadające się kawałki, trafiające na wodę, wybuchają niczym bomba wodorowa. Wtedy nie pozostaje nic innego, jak brać nogi za pas.

Zbigniew Szarmach

Klub Turystyki Kajakowej „Głogi” przy Oddziale Zakładowym PTTK w Głogowie zaprasza na XXIII Ogólnopolski Splyw Kajakowy Górników i Hutników Miedzi.

Splywaj!

Splyw organizowany w ramach obchodów Dni Hutnika tym razem przebiegał będzie Szlakiem Konwaliowym. Odbędzie się w dniach 10-12 czerwca 2005 r. na jeziorach, rzeczkach i kanałach Pojezierza

Leszczyńskiego (38 km) z bazą w OWK Turów w Wieleniu. Jego uczestnicy wyruszą na wody w dwóch grupach, które popłyną trasą z Wielenia przez Solec do Wielenia.

W pierwszym dniu uczestnicy zostaną zakwaterowani w ośrodku (do wyboru na polu biwakowym lub w domkach). Nazajutrz I grupa wypłynie o 9.30 na 22-kilometrową tra-

sę z Wielenia przez Przemęt do Solca. Druga grupa wyruszy kwadrans po nich. Dotarcie na metę przewidziano o godzinie 15.00-16.00, po czym wszyscy wracają autobusami do ośrodka. Wieczorem odbędzie się wodniacki konkurs sprawnościowy i okolicznościowe ognisko z kiełbaskami i piwem. W trzecim dniu trasa o długości 16 km wiedzie z Solca do Wielenia, około 15.00 wszyscy powinni dotrzeć do mety. Godzinę później splyw zostanie oficjalnie zakończony.

Jak nam powiedział Jerzy Halla, komandor splywu i prezes Klubu Turystyki Kajakowej „Głogi”, w imprezie mogą wziąć udział drużyny zakładów i spółek KGHM oraz indywidualni turyści z własnym sprzętem pływającym. Każdy musi mieć ze sobą dowód osobisty w celu potwierdzenia tożsamości, opłacić wpisowe oraz podpisać oświadczenie o umiejętności pływania. Osoby niepełnoletnie mogą płynąć tylko pod opieką dorosłych.

(ZS)

Alicja Bazan mówi o sobie, że jest babą techniczną. Nie boi się młotka i gwoździ, potrafi spawać, posługiwać się wiertarką i innymi narzędziami. Choć jest bardzo kobieca, zawsze imponowały jej męskie zawody. Może dlatego bardzo chciała zostać hutniczką. Z tą myślą wybrała Technikum Hutnicze, które zostało otwarte przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego w 1964 r., akurat kiedy kończyła podstawówkę. Szkoła bardzo się jej podobała, a zwłaszcza praktyki w hutach.

Chciała zostać mistrzem

W przyszłości widziała siebie na stanowisku mistrza w wydziale metalurgicznym. Jest przekonana, że sprawdziłaby się w tej pracy, ale jeszcze wtedy nie zdawała sobie sprawy z tego, że jej marzenia okażą się mało realne. Także jeśli chodzi o dalsze kształcenie. Myślała o tym, żeby się uczyć w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Nic z tego – rodzice nie zgodzili się, by opuściła dom i wyjechała tak daleko.

Została więc w Legnicy i poszła do pracy. Kiedy w 1969 r. z dyplomem technika metalurgii metali nieżelaznych stawiała się w dziale kadr Huty Miedzi „Legnica” im. Henryka Waleckiego, zaproponowano jej stanowisko młodszego technologa. Można by rzec – marzenia się spełniły, choć tylko połowicznie. Pracowała w hucie i miała nawet częściowo kontakt z produkcją – do jej obowiązków należało kontrolowanie zawartości miedzi w żużlu. Było to ważne zadanie, bo wiadomo – tłumaczy pani Alicja – im niższa jest ta zawartość, tym mniejsze straty miedzi.

Była uparta i wiele razy usiłowała przenieść się do hali produkcyjnej, tam gdzie wytapia się miedź, ale wciąż słyszała odmowę – wewnętrzny regulamin zatrudnienia na to nie pozwalał. Koleżankom z jej rocznika też się to nie udało – w klasie było siedem dziewcząt, wszystkie trafiły do hut w Legnicy i Głogowie i podobnie jak pani Alicja – do zaplecza produkcyjnego. Być może w związku z tą sytuacją w Technikum Hutniczym ostatecznie zrezygnowano z naboru dziewcząt na ten kierunek.

Damski rodzynek

Mimo że nie została prawdziwą hutniczką, Alicja Bazan, obecnie specjalista ds. dokumentacji technicznej w Dziale Rozwoju, nie uważa się za kobietę niespełnioną zawodowo. Zawsze, przez 36 lat pracy w HM „Legnica”, miała takie stanowiska, które pośrednio były związane z jej technicznym wykształceniem. Najdłużej, bo prawie 25 lat, pracowała w dziale postępu technicznego i nadal tam pracuje, z tym że teraz zmienił on nazwę na Dział Rozwo-

pem technicznym (innowacjami, wynalazczością) i wdrożeniami.

– Gdy w którymś z wydziałów pojawi się problem techniczny lub technologiczny – objaśnia – w naszym dziale rozpoczyna się akcja dotycząca składania ofert na wykonanie prac. Poszukujemy wykonawcy, poprzez Dział Umów zawieramy z nim umowy, przeważnie jest to AGH, lub Instytut Metali Nieżelaznych, jak również inne jednostki naukowo-badawcze z całego kraju. Przy wyborze uwzględnia się oczy-

(obecna nazwa), a że jest kobietą obrotową, przydała się jako działaczka. Już drugą kadencję jest skarbnikiem i sekretarzem koła stowarzyszenia w HM „Legnica”, liczącego 48 członków. Również i w tym gronie jest damskim rodzyńkiem. Została także wybrana do zarządu Oddziału Metali Nieżelaznych SITPH (obecnie SITMN) w Katowicach.

– Organizacja – przekonuje pani Ala – nie ma wyłącznie charakteru towarzyskiego i integracyjnego. Co prawda organizujemy uroczystości, spotkania, konferencje, ale przede wszystkim zajmują nas kwestie techniczne. Gdy trzeba rozwiązać jakiś problem, angażuje się cała kadra techniczna.

Pani Ala nie czuje się niespełnioną zawodowo jeszcze z innego powodu – mówi, że w hucie panuje atmosfera ogromnej życzliwości, co jej bardzo odpowiada.

– Spędziłam tu połowę swojego życia, znam wiele osób, jesteśmy ze sobą życzliwi. W trudnych chwilach możemy na siebie liczyć. Gdy miałam poważne kłopoty ze zdrowiem, wszyscy mnie wspierali, dodając otuchy. W momentach załamania jest to bardzo ważne.

Marzenia spełni syn

Nie jest tak, że dyrekcja huty nie docenia kobiet – Alicja Bazan doceniała się wielu odznaczeń. Dwa lata temu, z okazji 50-lecia huty, uhonorowano ją Srebrnym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką NOT.

Pogodziła się z tym, że przyszło jej być hutniczką biurową. Czasem, gdy ma trochę luzu, wychodzi z biura, żeby przejść się, zobaczyć, nie stracić kontaktu z produkcją. Zagląda do wydziałów, odwiedza kolegów i rozpytuje, co nowego. Choć nie ma takiego obowiązku w swojej karcie stanowiska, stara się być na bieżąco ze wszystkim, co się dzieje w hucie.

A jej własne młodzieńcze marzenia prawdopodobnie spełnią się dzięki synowi, który samodzielnie, bez czyjejkolwiek presji, zdecydował się studiować w AGH na Wydziale Metali Nieżelaznych.

(MK)

Zdj. Szczepan Knap



Hutniczką być

ju. Tak się złożyło, że zawsze była rodzyńkiem, jedyną kobietą w męskim gronie. Jest trzonem tego działu, bo obsada się wciąż zmienia, a pani Alicja trwa.

– To jest taki nietypowy dział – mówi – którego szefowie awansują prosto na dyrektorskie stanowiska. Tak było z poprzednim moim szefem, Wacławem Gąsiorem, obecnie dyrektorem ds. produkcji w naszej hucie, a wcześniej z dyrektorami: Kotarskim i innymi kierownikami, a było ich wielu. Z moim obecnym kierownikiem, Wacławem Styrną współpraca układa mi się bardzo dobrze, jest wspierał szefem, ale mimo to życzę mu dyrektorskiego awansu.

Pani Alicja zajmuje się dokumentacją techniczną związaną z postę-

wieście najbardziej korzystne dla nas warunki, nie tylko finansowe. Merytorycznie pilotujemy zadanie aż do końca, łącznie z rozliczeniem.

Pani Ala wspomina o tym zdawkowo (– Było to dawno i nieprawda – kwituje ze śmiechem), ale na swoim koncie ma wniosek racjonalizatorski dotyczący pewnego szczegółowego problemu Działu Kontroli Jakości.

Dodawali otuchy

Z powodu zamiłowania do techniki ciągnęło ją do ludzi o podobnych zainteresowaniach. Gdy się tylko – jak mówi – trochę „opierzyła”, okrzepła w zakładzie, pozwolono jej zapisać się do Stowarzyszenia Inżynierów Techników Metali Nieżelaznych

Giełda turystyczna w hucie

W dniach 14-15 kwietnia br. sali widowiskowej Huty Miedzi „Głogów” odbyła się Giełda Turystyczna, na której można było zamówić wczasy, kolonie i obozy sportowe oraz pobyty w sanatoriach lub na turnusach rehabilitacyjnych. Swoje oferty prezentowało 25 firm turystycznych, wśród nich spółka „Interferie”.

Tradycyjnie (w tym roku czwarty raz) giełda w głogowskiej hucie odbywa się przed letnim sezonem urlopowo-wypoczynkowym i niezmien-

nie cieszy się dużym zainteresowaniem. Pracownicy chętnie korzystają z tej możliwości zorganizowania letniego wypoczynku, tym chętniej, że mają w czym wybierać. Wśród propozycji aż 25 firm każdy mógł znaleźć ofertę odpowiadającą jego oczekiwaniom i możliwościom finansowym.

Jak nam powiedziano na stanowiskach także w tym roku największe wzięcie mają wczasy w krajowych kurortach nadmorskich oraz ośrodkach położonych nad jeziorami.

(zs)



Historia na kuflach pisana

Wraz z ludźmi, którzy podobnie jak on studiowali w krakowskiej AGH, zaszczerpiał w miedziowym zagłębiu tradycję karczmi piwnych. Gliniane, porcelanowe i szklane pamiątki po barbórkowych górniczych spotkaniach są dziś wspaniałym świadectwem historii.

Jan Hawrysz, emerytowany kierownik robót górnictwa, który niemal całe swoje zawodowe życie związał z lubińską firmą PeBeKa, na brak zajęć narzekać nie może. W podlubińskiej Górzycy dzierżawi kawałek pola, na którym uprawia kukurydzę, ziemniaki, buraki i marchew. Ma też działkę z ogródkiem, kury, psa i 50 królików. – Wyprzedziłem epokę – utrzymuje. – Bo teraz wszyscy na wieś ciągną, a ja zrobiłem to już ładnych parę lat temu.

Najstarszy kufel z kolekcji Jana Hawrysza pochodzi z 1968 r. To właśnie wtedy, będąc jeszcze studentem krakowskiej AGH, pan Jan rozpoczął pracę w Przedsiębiorstwie Budowy Kopalń Rud Miedzi. Kufel nie jest szczególnie piękny. Od tych z lat późniejszych odróżnia go nadzwyczajna prostota kształtu – jest wysoki, szeroki i cały z przezroczystego szkła. – Z reguły projekty tych pierwszych kuflów przygotowywaliśmy sami – opowiada Jan Hawrysz. – Były w miarę proste, bez żadnych uduśwień, ale przynajmniej firma, której zlecał wykonanie, nie miała problemów i zawsze zdążyła zrealizować zamówienie na czas.

Organizacją karczmi piwnych zajmował się na początku lat 70. Zakończył no właśnie prace przy głębie-

niu pierwszego szybu kopalni „Rudna” R-VI (900 m). Uruchomiony też został kombajn do głębinowania szybów

w strefie mrożonej. Prototypowe urządzenie, którego twórcami byli inżynierowie PBKRM, zamontowano w szybie R-IV. – Napis PBKRM umieszczano na kuflach aż do roku 1977 – opowiada Jan Hawrysz. – W czerwcu tego właśnie roku minister hutnictwa zmienił nazwę naszej firmy na Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud i z barbórkowego kufla znikła ostatnia literka „M” – dodaje pan Jan.

Kolejna zmiana nastąpiła sześć lat później, w styczniu 1983 r., gdy PBKR, wraz z Przedsiębiorstwem Budowlano-Montażowym Hutnictwa, weszło w strukturę Kombinatu Górniczo-Hutniczego Miedzi. Od tej pory w odniesieniu do PBKR zaczęła obowiązywać nowa nazwa – Zakład Budowy Kopalń. Taki właśnie napis znajduje się m.in. na pięknych, choć bardzo zbliżonych do siebie wzorem, barbórkowych kuflach z lat 1983 oraz 1984. Wyrzeźbiona w zielonym porcelanie wąsata twarz górnika (1983), wdzięczny wzór wielu później-

szych kuflów, to chyba jedna z najcenniejszych pamiątek Jana Hawrysza z tego okresu.

– Rok 1983 był ostatnim, kiedy brałem udział w przygotowaniu karczmy piwnej – wspomina pan Jan. – Rok później był już kontrakt w Algierii.

We współpracy z Ko-pexem, na podstawie kontraktu z francuską firmą budowlaną BO-UYGUES, Zakład Budowy Kopalń wziął wówczas udział w robotach przy budowie tuneli kolejowych na trasie Jijel – Ramadane Djamel. Powstało ich sześć, a

łączna ich długość przekroczyła 6,5 km. – Z kontraktu wróciłem do Polski w 1987 r., by zaraz znów wyjechać na kolejny, tym razem do Turcji – opowiada Jan Hawrysz. – Włoska firma budowała tam autostradę na trasie Istambuł – Ankara, a naszym zadaniem była budowa czterech tuneli na obwodnicy Izmitu o łącznej długości 3,5 km.

Turecką karczmę piwną z 1989 r. pan Jan wspomina dziś jako jedną z najpiękniejszych w życiu. Odbędzie się w wykonaniu przez polską firmę wyrobisku. Międzynarodowe towarzystwo – Włosi, Turcy, Anglicy, Węgrzy, Irlandczycy, Austriacy i Polacy – pokazało, że wspólnie potrafi nie tylko pracować, ale i dobrze się bawić. A pamiątkowe kufle z dwóch tureckich karczmi to prawdziwy rarytas w kolekcji Jana Hawrysza.

W 1993 r., uchwałą Zgromadzenia Akcjonariuszy KGHM Polska Miedź SA powołana została do życia spółka prawa handlowego pod nazwą PeBeKa Sp. z o.o. Miejsce dotychczasowej dyrekcji firmy za-



jął zarząd. W lipcu PeBeKa podpisała umowę z firmą Rotem Development Ltd. na wykonanie tunelu drogowego w okolicach Jerozolimy. Jan Hawrysz spakował walizki i znów ruszył w drogę.

– Mieszkaliśmy na szczycie wzniesienia – opowiada. – Z jednej strony rozciągał się widok na Jerozolimę, a z drugiej na Betlejem. W tym tygłu, gdzie mieszają się różne kultury i religie, gdzie znajdują się najświętsze miejsca zarówno Żydów, jak i Arabów, zorganizowaliśmy dwie karczmy piwne. Pierwsza była raczej skromna, za to druga – w lokalu u pewnego Araba – trzeba już zaliczyć do zdecydowanie udanych.

W 1995 r. Jan Hawrysz zakończył swoją przygodę z PeBeKą, ale z przyjaciółmi, byłymi współpracownikami, a dziś – tak jak on – emerytami, wciąż się spotyka. W okresie barbórkowym zamawiają mszę w kościele, a w samą Barbórkę idą na cmentarz i odwiedzają groby wszystkich kolegów. Potem robią składkę i ruszają na wspólną karczmę. Kufle udostępnia im ich firma. „Ich firma” – tak o niej mówią.

Tekst i foto: Mariusz Lalewicz



W legnickim Muzeum Miedzi możemy oglądać prace Stanisława Gnacka, profesora wrocławskiej Akademii Sztuk Pięknych. Na wystawie prezentowany jest jego dorobek twórczy z minionych dziesięciu lat.

Profesor Gnacek, absolwent uczelni, na której dzisiaj wykłada, tworzy w drewnie, miedzi, szkłe i kamieniu. Obrabia i łączy te materiały w jedno. Przeciwstawia twar-

Z miedzi, szkła i drewna



dość metalu efemeryczności szkła, prezentuje szkło szlifowane i formowane na gorąco, na przykład szklane „płótna na wietrze” zawieszane na stalowych wrzecionach. Pokazuje, co można wykonać z miedzi, podając ją trybowaniu i repusowaniu. Tworzy z niej „bioformy”, na przykład strąki czy gąsienice. Profesor nierzadko inspirowany jest przyrodą ożywioną.

Stanisław Gnacek nadaje swoim dziełom tytuły, które pozwalają oglądającemu na pewną dowolność interpretacji.

Część jego prac pochodzi z pogranicza rzemiosła artystycznego i rzeźby. „Stoliki-patery” mogłyby zdobić nasze mieszkania, ale ich użyteczność jest ograniczona. Pozostaje więc tylko podziwianie. Podobnie jest ze „Świecznikami”.

Do powstania „Książ” artysta wykorzystał szkło, miedź, mosiądz i stal. Każda z książek kryje w sobie tajemnicę zawartości kart, jak i techniki ich wykonania, zwłaszcza faktury i kolorystyki.

Wystawa Stanisława Gnacka zajmuje w muzeum cztery sale. Możemy zwiedzać ją do czerwca.

(nik)



Marzenie ratowników

Pożar z 19 września 2004 r. instalacji do odsiarczania spalin „Solinox” w legnickiej hucie uzmysłowił wszystkim dwie istotne sprawy. Po pierwsze, pochopną likwidację przed laty w Hucie Miedzi „Legnica” jednostki zakładowej straży pożarnej, po drugie, potrzebę posiadania wysokiej drabiny, bo najwyższy obiekt na terenie hut w KGHM Polska Miedź SA ma 48 m i strażacy obu wydziałów ratownictwa pożarowego Jednostki Ratownictwa Górniczo-Hutniczego bez pomocy z zewnątrz nie mają szans na przeprowadzenie skutecznej akcji ratowniczej.

Z pierwszym problemem już sobie poradzono. Zarząd Polskiej Miedzi postanowił powierzyć zabezpieczenie przeciwpożarowe i gazowe legnickiej huty jednostce Ratownictwa Górniczo-Hutniczego. W związku z tym 1 kwietnia tego roku na terenie huty utworzono Filię Wydziału II Ratownictwa Pożarowego przy ZG „Lubin”, która posiada siły i środki do zwalczania zagrożenia w zarodku, co jest podstawowym zadaniem strażaków. Do 25 członków wydziału na „Zetgie” dołączyło kolejnych 14 strażaków, którzy ułokowali się w obiekcie po byłej Zakładowej Straży Pożarnej. Załogę filii uzupełniło 5 pracowników pomiarów monitorujących stan atmosfery na terenie oddziału. Jeden z dwóch wozów bojowych garażowanych dotychczas na kopalni „Lubin” przeniesiono z lokalizacją do Legnicy. W ten sposób filia dysponuje dwoma wozami, gdyż jeden był już wcześniej na wyposażeniu służb ratowniczych huty.

– Jestem przekonany – mówi Leon Budziłowicz, dyrektor Oddziału JRGH – że obecnie nie doszłoby do tak groźnego pożaru, jaki miał miejsce we wrześniu ub.r. Na każdej zmianie hutę zabezpiecza trzech strażaków i jeden pomiarowiec. Strażacy mogą w ciągu jednej minuty od alarmu przystąpić do akcji ratowniczej, dzięki czemu ugasać go w zarodku, albo przynajmniej nie dopuszczają do jego rozprzestrzenienia.

Ratownicy Polskiej Miedzi, i ci dołowi, i ci powierżchniowi, są bardzo doświadczeni i doskonale wyćwiczeni, czego potwierdzeniem są choćby medale zdobywane na mistrzostwach świata zastępów ratowniczych, w tym dwa złote. Nie ukrywają jednak, że problemem dla nich jest prowadzenie działań ratowniczo-gaśniczych



O tym wozie bojowym marzą ratownicy z JRGH-H

obiektów wysokich. Same drabiny strażackie do gaszenia takich pożarów nie wystarczą. Marzą więc o podnośniku ratowniczo-gaśniczym najnowszej generacji. Już nawet go wypatrzyli. To wóz ratowniczo-gaśniczy F 53 RL uzbrojony przez fińską firmę Bronto o wspinających, ich zdaniem, cechach – wysokości podnośnika z instalacją gaśniczą 53 m i kosz o udźwigu 400 kg. Takiego pojazdu nie ma na całym Dolnym Śląsku, dysponuje nim natomiast PKN Orlen. Niestety cena wozu osiąga poziom kilku milionów złotych.

Zbigniew Szarmach

Akcję ratowniczo-gaśniczą na terenie Huty Miedzi „Legnica”, ocenioną bardzo wysoko przez zawodowych strażaków z Wojewódzkiej Straży Pożarnej, dowodził Marek Aleksandrowicz.

Prezes zarządu Polskiej Miedzi Wiktor Błądek uhonorował odznakami „Zasłużony dla KGHM Polska Miedź SA” czterech strażaków: Andrzeja Mościńskiego, Ireneusza Greszę, Romana Hołubackiego i Jerzego Krzywego.



Rajd Polskiej Miedzi

W dniach 3-5 czerwca organizowany jest Rajd KGHM Polska Miedź 2005. Tradycyjnie już zapraszamy wszystkich pracowników Oddziałów KGHM Polska Miedź SA oraz spółek Grupy Kapitałowej KGHM Polska Miedź SA wraz z rodzinami do wspólnej zabawy i wypoczynku na szlakach górskich.

Tegoroczna edycja Rajdu odbędzie się na trasach turystycznych ziemi kłodzkiej.

Miejsce zakończenia rajdu zostało wyznaczone przy amfiteatrze parku zdrojowego w Łądku Zdroju, gdzie cała „Miedziana Rodzina” spotka się podczas niedzielnej festyny. W rajdzie mogą uczestniczyć wszyscy spełniający warunki określone regulaminem, zgłoszeni przez poszczególne oddziały KGHM Polska Miedź SA oraz spółki Grupy Kapitałowej KGHM Polska Miedź SA.

* Od uczestników wymagany jest dobry stan zdrowia. Kierownikiem drużyny powinien być doświadczony, pełnoletni turysta, który jest odpowiedzialny za właściwe przygotowanie i zachowanie uczestników.

* Zgłoszenia oraz wpisowe z dopiskiem „Rajd KGHM Polska Miedź 2005” należy przesłać do 29 kwietnia 2005 r. na adres:

Oddział PTTK „Zagłębie Miedziane”
w Lubinie, Rynek 22, tel./fax. 8442410

e-mail: pttkolubin@xl.wp.pl

Rachunek: BZ WBK S.A. IO/Lubin,

nr 29 1090 2082 0000 0005 4600 4201



TRASY Rajdu KGHM Polska Miedź 2005

Do wyboru 3 trasy 3-dniowe:

- I dzień: Stary Gierałtów – przełęcz Dział – Bolesławów (nocleg),
II dzień: Kletno – Jaskinia Niedźwiedzia – Śnieżnik – Bolesławów (nocleg),
III dzień: Nowy Gierałtów – zamek Karpiń – Łądek Zdrój,
- I dzień: Nowy Gierałtów – Jawornik – Bolesławów (nocleg),
II dzień: Bolesławów – Kamienica – Śnieżnik – Bolesławów (nocleg),
III dzień: Stary Gierałtów – zamek Karpiń – Łądek Zdrój,
- I dzień: Marianówka – Igliczna – Ogród Bajek – Międzygórze – Nowa Wieś (nocleg),
II dzień: Międzygórze – Śnieżnik – Jaworek – Nowa Wieś (nocleg),
III dzień: przełęcz Puchaczówka – Kąty Bystrzyckie – Łądek Zdrój.

Do wyboru 9 tras 2-dniowych:

- I dzień: Stronie – Kletno – Śnieżnik – Stronie (nocleg),
II dzień: Stronie – Przełęcz pod Chłopkiem – Kąty Bystrzyckie – Łądek Zdrój,
- I dzień: Międzygórze – Śnieżnik – Międzygórze (nocleg),
II dzień: przełęcz Puchaczówka – Kąty Bystrzyckie – Łądek Zdrój,
- I dzień: przełęcz Puchaczówka – Śnieżnik – Międzygórze (nocleg),
II dzień: Nowy Gierałtów – zamek Karpiń – Łądek Zdrój,
- I dzień: Międzygórze – Smrekowiec – Hala pod Śnieżnikiem – Międzygórze (nocleg),
II dzień: Stary Gierałtów – zamek Karpiń – Łądek Zdrój,
- I dzień: Złoty Stok – Orłowiec – Łądek Zdrój – Stojków (nocleg),
II dzień: Stojków – zamek Karpiń – Łądek Zdrój,
- I dzień: Złoty Stok – Jaskinia Radochowska – Łądek Zdrój (nocleg),
II dzień: Łądek Zdrój – Lutynia – Zamek Karpiń – Łądek Zdrój,
- I dzień: Łądek Zdrój – Orłowiec – Borówkowa – Lutynia – Łądek Zdrój (nocleg),
II dzień: Łądek – zamek Karpiń – Łądek Zdrój,
- I dzień: Jarnołtówek – Biskupia Kopa – Jarnołtówek (nocleg),
II dzień: Pomnik Bublewicz – Radochów – Łądek Zdrój,
- I dzień: Goszów – przełęcz Sucha – Nowa Morawa – Bolesławów (nocleg),
II dzień: zamek Karpiń – Łądek Zdrój.

Jesienny bilans lepszy

Piłkarze Zagłębia Lubin słabo spisali się w pięciu pierwszych meczach rundy wiosennej. Choć trzy razy podejmowali rywali na własnym boisku, nie potrafili wygrać, a remisy 1:1 z Odrą Wodzisław i Górnikiem Zabrze oraz 0:0 z Legią Warszawa kibiców nie ucieszyły. Niestety, mecze na wyjazdach skończyły się przegranymi 0:2 z Lechem w Poznaniu i 0:1 z Cracovią. To wyniki poniżej oczekiwań i słabsze od uzyskanych jesienią. Przypomnijmy, po wpadce na inaugurację z Cracovią 2:5, piłkarze na wyjazdach wygrali 2:1 z Odrą, zremisowali z Legią 0:0 i Górnikiem 1:1 oraz pokonali 2:0 Lecha na własnym stadionie.

Słaby Górnik

Nie wiedzie się także piłkarzom Górnika Polkowice. W czterech pierwszych spotkaniach rundy wiosennej wygrali tylko raz, 2:1 ze słabą MKS Mławą. Rywale byli lepsi w Radomiu (Radomiak 1:0) oraz w Polkowicach (0:1 Zagłębie Sosnowiec). Ta porażka odniesiona w kiepskim stylu szczególnie zabolęła kibiców i klubowych działaczy, którzy oficjalnie przeprosili za postawę piłkarzy. Po kolejnej przegranej 0:2 z Jagiellonią Białystok trenera Wiesława Wojno zastąpił Marek Koniarek.

Grają o medale, ale...

Piłkarze ręczni Zagłębia Lubin nieźle spisywali się w rozgrywkach fazy zasadniczej, którą zakończyli na czwartym miejscu, i łatwo uporali się w pierwszej fazie play off z MMTS Kwidzyn (28:26 na parkiecie rywali i 30:25 u siebie). Radość z wygranych zmąciła niespodziewana porażka 26:28 w Pucharze Polski, choć w tym meczu prowadzili nawet 7 bramkami, a na kilka minut przed końcem jeszcze czterema. W półfinale grają z Konsalnetem Śląsk Wrocław i nie są faworytami, co więcej, mogą pozostać nawet bez medalu, bo w drugiej parze półfinałowej walczą Wisła Płock i Vive Kielce. Ta trójka dominowała w lidze i wygrać z którymś z nich jest niezwykle trudno, ale nikt nie twierdzi, że niemożliwe.

Żeńska niespodzianka

Piłkarki ręczne Zagłębia Lubin w rozgrywkach spisywały się przeciętnie, by nie powiedzieć słabo. Fazę zasadniczą zakończyły na siódmym miejscu, które okazało się najbardziej korzystne ze wszystkich możliwych. W walce o półfinał spotkały się z EB Start Elbląg, jedynym zespołem z czołówki, z którym nie przegrały (w Elblągu i Lubinie były remisy). Teraz wygrały 21:18 u siebie oraz 21:23 i 28:24 w Elblągu. Teoretycznie mają większe szanse na medal niż mężczyźni, bo w półfinale grają z AZS AWF Nata Gdańsk. Poziom kobiecej piłki ręcznej obniżył się i podopieczne Bożeny Karkut mogą nawet zdobyć mistrzostwo Polski.

Zbigniew Szarmach